

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA R YCZALTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII.

ŁÓDŹ, SOBOTA, 16-GO LUTEGO 1929 ROKU.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

NR. 47

DLA RODZINY CIESIŃSKIEGO

zebrali robotnicy łódzcy około 15 tysięcy złotych

Trzecia wizyta „Expressu” u p. Ciesińskiej

Łódź, 16 lutego.

Dwa tygodnie upłynęły odczasu, gdy fatalny spłot okoliczności przeciął dwa młode życia, przełożonego i pracownika, dyrektora Alberta Kona i majstra Edwarda Ciesińskiego. Sprawa ta wciąż jest przedmiotem żywych rozmów, ciągle jeszcze rozprawia się o niej i emocjonuje ona umysły.

Do skromnego mieszkania przy ul. BRZEZIŃSKIEJ 58, zajmowanego przez matkę ś.p. Ciesińskiego ciągle jeszcze ODBYWA SIĘ ISTNA PIELGRZYMKA ZE WSZYSTKICH FABRYK, ZE WSZYSTKICH WARSZTATÓW PRACY. Robotnicy znoszą datki, pragnąc za pewnić utrzymanie bodaj na kilka lat matce swego towarzysza, który zmarł w kwiecie wieku.

W dniu wczorajszym współpracownik „Expressu” odwiedził p. Ciesińską po raz trzeci.

„Zostaję w Łodzi”

P. Ciesińska zastajemy w łóżku. Jest jeszcze bardzo chora — dotychczas nie przyszła do sił po wstrząsie, jakiego doznała, gdy doniesiono jej o tragicznej śmierci syna. Gorączkuje wciąż i według zapewnienia lekarza co najmniej JESZCZE PRZEZ MIESIĄC nie będzie mogła opuścić domu. Gdy pytamy, jak się czuje, odpowiada, że największym jej zmartwieniem jest, iż NIE MOŻE PÓJŚĆ NA GRÓB SYNA.

— Czuje się bardzo źle, mówi — jestem jeszcze tak słaba, że nie mogłabym się podnieść z łóżka. Mimo to, gdyby nie surowy zakaz lekarza, bodaj doróżką pojechałabym na cmentarz. WSZAK NIE BYŁAM TAM OD DNIA POGRZEBU, A I WÓWCZAS SPĘDZIŁAM NA CMENTARZU ZALEDWIE KILKA MINUT.

Gdy zapytaliśmy czy prawda jest, że zamierza wyjechać do Zagłębia Dąbrowskiego do swej siostry — p. Ciesińska odpowiada:

— Nie, to nieprawda. Wprawdzie ochotniebym tam pojechała, może odpocząłabym, uspokoiłabym się po tym strasznie cioci. Ale przedewszystkiem jestem chora, a powtóre mam tu obowiązki. Dzieci, grób mego jedynaka... PEWNE WIEC NIE WYJADE STAD WCALE, A W KAŻDYM RAZIE NIE TAK PREDKO.

„Postawię pomnik synowi!..”

Pani Ciesińska opowiada nam o swych córeczkach, które zamierza wychować na dzielne kobiety; młodszą, za pieniądze uzyskane drogą składek, drogą miłosierdzia ludzkiego, będzie mogła nadal posyłać do szkoły.

Pytamy, czy nieboszyk otrzyma pomnik?

— Proszę pana — odpowiada nam Ciesińska — uważam to za NAJŚWIET-SZE DLA SIEBIE PRZYKAZANIE, BY WYSTAWIĆ NIEBOSZCZYKOWI EDWARDOWI NAJPIĘKNIEJSZY POMNIK, NA JAKI MNIE STAĆ.

Dalsze ofiary

W trakcie rozmowy otwierają się wciąż raz poraz drzwi izdebki. Ciągłe przychodzą jeszcze delegacje robotnicze, które składają na ręce starszki składki złote do złotego, grosz do grosza. W naszej obecności złożyli między innymi datki robotnicy fabryki Klinmana przy ul. Zagajnikowej zł. 80.85 i fabryki Szajblera i Grohmana, oddziału mechanicznego suchej magli zł. 95.40.

— Ciągłe tak jeszcze przychodzą robotnicy?

— Ostatnio mniej. Niemal ze wszystkich fabryk już nam przyniesiono składki. W ciągu ostatnich dni przyniesli robotnicy Huty Szklanej zł. 118.20, Lurkensa — 41 zł., „Karpato” — zł. 24.50, Józefa Krotoszyńskiego zł. 48.20, Flala — zł. 90.50, Elektrowni Łódzkiej — zł. 608.90, Gajera — zł. 857.10, Włodzkiej Manufaktury przewijalni i du blarni — zł. 63, E. Rosenblatta — zł. 25.10, I. K. Poznańskiego, ślusarni, elektrowni i odlewni — zł. 192, Monopolu spirytusowego — zł. 163.05, Ostrowskiego i Birencwałga — zł. 42, Gampe i Albrechta — zł. 600, Rajsfelda — zł. 70, Szwajcera — zł. 180, Łappa — zł. 169.52, kolei Elektr. Łódzkiej (warsztaty) zł. 160.60, Henryka Wyssa — zł. 28, Jakóba Szmulowicza — zł. 189.55, Benicha — zł. 273.40, klasowy związek robotników i robotnic przemysłu włókienniczego — zł. 100, Tow. Akc. Łódzkiej Fabryki Nici — zł. 145, Habiga — zł. 50, Mr. Glazera — zł. 42.80, Manitlusa — zł. 93, Gutmana — zł. 124.85.

Pieniądze są w banku

Ogółem suma pieniędzy jaką zebrali dla nas robotnicy łódzcy SIĘGA OKOŁO 15 TYSIĘCY złotych, dokładnie zł. 14.806. Jestem strasznie wzruszona. ŁÓDZCY ROBOTNICY TO SZLACHTNI, DOBRZY LUDZIE, ZDOBYLI SIĘ NA TAKĄ WIELKĄ OFIARĘ DLA NAS!

— A cóż pani zamierza uczynić z temi pieniędzmi?

NARAZIE UMIEŚCIŁA MI JE CÓRKA W BANKU RZEMIEŚNICZYM PRZY UL. KILIŃSKIEGO. Tam posłałam też wszystkie stopniowo wpływające pieniądze. A później, nie wiem jeszcze!... Cześć złożyłam na budowę pomnika dla mego syna, a z resztą... Nie zastanawiałam się jeszcze. Nie myślałam o tem. TO ZBYT DLA MNIE WSZYSTKO ŚWIEŻE I STRASZNE. RADZA MI, ŻEBY ZOSTAWIĆ W BANKU, ŻEBY PRZYNIOSŁY PROCENTY. ALE CZY JA WIEM... GDY WYZDROWIEJE I PRZYJDE DO SIEBIE, POMYŚLE O TEM, PORADZĘ SIĘ DZIECI.

Matka rozumie matkę

Zapytaliśmy wreszcie czy prawdą jest, że zamierza wnieść do sądu skargę przeciwko „Włodzkiej Manufakturze” o t. zw. ODSZKODOWANIE MORALNE W WYSOKOŚCI JEDNEGO ZŁOTEGO.

— Proszę pana! Jak można pomyśleć. NIE MAM DO NICH NAJMNIEJ-

Śmierć i zatrucie całej rodziny

Lublin, 16 lutego.

W nocy z 14 na 15 b. m., przy ul. Szopena nr. 7 w jednym z mieszkań w suterynie pękła rura gazowa z nieustalonej przyczyny. Wskutek nagromadzenia się gazu w mieszkaniu, zatrutych zostało 6 osób, w czem 2 poniosły śmierć. Jednego z zatrutych przewieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim, pozostałe zostały opatrzone na miejscu. Pogotowie ratunkowe.

SZEJ URAZY, najmniejszego żalu, przecież oni nie mi złego nie zrobili. PRZECIEŻ I TAM JEST MATKA, JAK I JA, KTÓRA PEWNE BIADA I PŁACZE, JAK JA I MARTWI SIĘ I TESNI ZA NIEBOSZCZYKIEM SYNEM. PEWNE, GDYBY WIEDZIAŁA, GDYBY MOGŁA, NIE DOPUŚCIŁABY DO TEGO CO SIĘ STAŁO, TAK JAK I JA NIE DO PÓJŚCIŁABYM.

To fatalne spotkanie mego syna z dyrektorem Albertem Konem było tak niespodziewane, tak nagłe. Kto wie, co między nimi zaszło, że sięgnęli po broń. Obaj zeszli do mogiły.

Ci, którzy zostali żywi, nie zrobili mi niczego złego. Nie będę nikogo skarżyć, gdyż nie mam o co karzyć! Gdybym wiedziała, jak to się wszystko stało...

— Dowie się pani wkrótce. Przecież zostanie wydany komunikat oficjalny o przebiegu wypadków...

— Nie wiem, co będzie w komunikacie, przypuszczam że oparty będzie on na zeznaniach mego syna. Wiem, co zeznał, ale i z tego nie mogę sobie wyobrazić, w jakich okolicznościach padły strzały. Trudno, stało się! Teraz nie chce już o niczem myśleć! POWTA-RZAM RAZ JESZCZE, ŻE POGŁOSKA O TEM JAKOBYM MIAŁA KOGOKOL WIEK SKARŻYĆ JEST KLAMSTWEM ROZUMIEM BÓŁ TAMTEJ MATKI, GDYŻ SAMA JESTEM W PODOBNYM POŁOŻENIU.

Wysłaliśmy. U progu spotkaliśmy dwóch robotników. Byli to delegaci z ofiarami.

249 wagonów węgla

przybyło dzisiaj przed godziną 10-tą rano do Łodzi

Głód węglowy całkowicie zażegnany

Łódź, 16 lutego.

Sytuacja węglowa na terenie naszego miasta poprawiła się w ciągu dzisiejszego przedpołudnia w tak znacznym stopniu, że istnieje uzasadniona nadzieja iż w ciągu dnia głód węglowy w Łodzi będzie zupełnie zlikwidowany.

Zgodnie z zapowiedzią podaną przez dzisiejszą „Republikę” od północy zaczęły przybywać na stację towarową Łódź

— Fabryczna — pociągi z węglem, przeznaczonym dla magistratu, przemysłu i składów prywatnych.

Przed 12-tą w nocy przybyło

35 wagonów

od 12-ej zaś do dziś do 10-ej rano, nade

szło 6 pociągów zawierających

214 wagonów węgla.

Narazie stacja towarowa nie jest w

możności przyjąć dalszych transportów z braku miejsca przy rampach.

W miarę jednak odbioru węgla przez hurtowników i magistrat, puste wagony będą przerzucane na inny tor, i na stację towarową wprowadzone zostaną dalsze pociągi.

249 wagonów węgla, które przybyły do 10-ej rano zaspakalają narazie zapotrzebowanie ludności. Z liczb tej 60 wagonów (10.000 korcy) otrzymuje dla swych potrzeb magistrat, pozostałość 189 wagonów (przeszło 35.000 korcy) otrzymują hurtownicy.

W ciągu całego przedpołudnia trwało rozładowywanie transportów, hurtownicy zwozili węgiel do swoich składów, tam zaś natychmiast odsprzedawał go sprzedawcom detalicznym.

Dziś po południu więc już we wszystkich sklepach na wszystkich punktach węglowych otrzymać będzie można węgiel w dozwolonych ilościach.

Wszelkie obawy, iż węgla może znowu zabraknąć są zupełnie bezpodstawne. Transporty do Łodzi idą bowiem bez przerwy i w ciągu dnia dzisiejszego i w nocy nadejdzie m. znów 450 wagonów czyli 90.000 korcy. Węgiel ten wydawany będzie na stacji towarowej bez przerwy nawet w niedzielę.

Pożar w mieszkaniu

Łódź, 16 lutego.

Dziś rano wybuchł pożar w jednym z mieszkań domu przy ulicy Podrzecznej 29. Ogień rozszerzał się bardzo szybko i mógłby niechybnie strawić cały dom mieszkalny, gdyby natychmiast nie wezwano straży ogniowej, która energicznie wzięła się do pracy.

Po upływie godziny pożar ugaszono. Mieszkanie w którym wybuchł ogień zostało zniszczone. Straty są dość poważne.

Łódzkie w „Muzie” skradli 6 patefonów

Ubiegłej nocy dokonano włamanie do składu instrumentów muzycznych „Muza” przy ulicy Narutowicza 18. Włamywacze poszukiwali gotówki lecz nigdzie nie mogli znaleźć pieniędzy, więc zadowolnili się 6 patefonami wartości 4500 złotych, które zabrali z sobą.

Włamanie spostrzeżono dopiero dziś rano. Policja wdrożyła dochodzenie, które narazie jeszcze nie dało konkretnych rezultatów.

LUNA

— Dziś —
dawno oczekiwana premiera!

Wspaniała ilustracja muzyczna
w wykonaniu wielkiej orkiestry
symfonicznej pod dyrykcją
TEODORA RYDERA.

Początek przedst. o godz. 4-ej
po poł. w soboty i niedziele
o g. 12-ej w poł. ostatniego
o godz. 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na 1 seans od 1.— zł.
w sob. i niedz. od g. 12-ej do 3-ej
po poł. wszystkie miejsca po 50 gr.
i 1.— zł.

Wielkie arcydzieło filmowe amerykańskiej wytwórni First National

„PRYWATNE ŻYCIE PIĘKNEJ HELENY”

Jedyna w swoim rodzaju groteska obyczajowa—satyryczna na tle genialnej Iliady Homera,
o mebywałej wystawie. — — — — — Reżyserja znakomitego Aleksandra Cordy.

W rolach głównych 3 asy ekranu:

MARJA CORDA płocha, próżna,
szalona
RICARDO CORTEZ uwodziciel,
szalony
LEWIS STONE rogiacz.

LISTY „DO GWIAZD”

nierzawsze dochodzą do właściwych rąk
Jakie epistoły wario czytać?

Pewna miłutka panienka, uczęszczająca na wszystkie premiery w kinach i wielce rozmiłowana we wszystkim co się tyczy kapłanów dziesiątej muzy, uskarżała się raz gorzko na nieczułość gwiazd filmowych w stosunku do jej listów.

— Proszę sobie wyobrazić — żaliła się, — trzy razy pisałam do Gilberta błagając go o fotografię, dwa razy zagadnęłam Colmana dlaczego nie zakochał się w Viole Banksy, co najmniej pół tuzina błękitnych kopert poszło przez ocean pod adresem Barrymore'a i na żaden z tych listów nie otrzymałam odpowiedzi! Dlaczego? Czy tak się dzieje z całą korespondencją, kierowaną do komet i meteorów ekranu?

Sekretarz któregośkolwiek z artystów filmowych pokłiwałby w tem miejscu po błazniwie głową i odpowiadał mniej więcej w ten sposób rozżalonej panience:

— Widzisz, miła osóbkę, otrzymując codziennie setki, lub tysiące listów, musimy się trzymać pewnego systemu w segregowaniu tej korespondencji. Przedewszystkiem oddzielamy osobno wszystkie epistoły proszące o fotografię, i, jeżeli prócz prośby znajduje się w kopercie marka pocztowa, lub pieniądze na koszt przesyłki — fotografia zostaje wysłana, jeżeli jednak załączników tych brakuje — list wędruje do kosza. Poza tem, jeżeli wśród stosu listów, które najsumienniejszy odczytujemy wszystkie bez wyjątku, znajdzie się jakiś, wyróżniający się dowcipem, oryginalnością czy inteligencją — oddajemy go do przejrzania gwiazdom. Niestety, zdarza się to bardzo rzadko. Większość listów, to egzaltowane banalności, bezsensowne pytania, niemądre spostrzeżenia... ale nie chcę, bymnie pani poczytywała za impertynentą, uroczą autorkę tych listów...

Niektóre jednak z listów tej drugiej kategorii bywają czasem tak zabawne, że gwiazdy nie tylko odczytują je, ale przechowują nawet na pamiątkę. Np. Buster Keaton otrzymał pełne nawiązanie szczerości pismo pewnej prowincjonalnej wdowy. Biedaczka skarżyła się na szarzyznę swego życia w zapadłej miejscinie i czyniła analogię między swym smutnym położeniem, a smutną pozabawioną uśmiechu, twarzą Keatona w oglądanych przez nią filmach. Wykombinowała więc, że smutek ulubionego artysty musi pochodzić z braku czulego serca i domowego ogniska. I oto szybko zdecydowała, że to serce i to ognisko ona mogłaby mu ofiarować. Prosiła więc tylko o przysłanie pieniędzy na podróż. Trudno o prostszą sprawę!

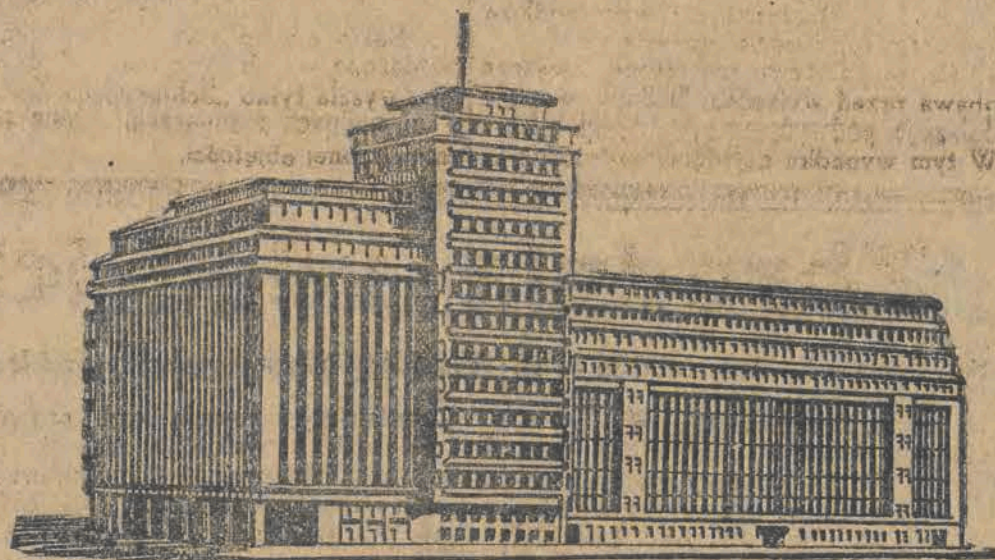
Adolf Menjou uśmieł się serdecznie, przeczytawszy list następujący: „Przeżyłam panu w załączeniu swoją fotografię z prośbą by zechciał pan na niej napisać, że nie jestem ani trochę do pana podobny. Pokażę ją wówczas mojej żonie. Bo widzi pan, ktoś kiedyś od niechcenia powiedział mojej połowicy, że ja jestem podobny do pana. I od tej pory moje życie stało się piekłem. Żona każe

mi strzyc wasy tak jak pan, ubierać się tak jak pan, naśladować pańskie ruchy i pańskie miny.

A ktoś inny, jak nie Clara Bow mogła otrzymać podobną propozycję: — „Na rzeczoną moja opuściła mnie dla bogat-

szego konkurenta. Chcę się więc zemścić i wzbudzić w niej zazdrość. Czy zechce mi pani przysłać swoją fotografię z dedykacją jak następuje: *Memu najdroższemu — od jego płomiennowłosej kochanki, Clary Bow.*

Spółczesna architektura



Wszechniemiecki związek subiektów handlowych zbudował w Hamburgu gmach który zwraca uwagę nowocześnieścią swojej struktury.

Szulereria emigrantów w „klubie Mozarta” w Paryżu

W paryskim klubie Mozarta przy ul. de l'Assomption, grywa się w loteryjkę, domino, karty, szachy, ruletę, tylko nie gra się Mozarta. Jest to bowiem znana rosyjska jaskinia gry w Paryżu.

Dostać się do niej bez pewnego polecenia, lub protekcji jest poprostu niemożliwym. Gdy tylko kto z gości odezwie się w garderobie po francusku, bywa w tej chwili poprostu wyrzucany za drzwi. Najlepiej po wejściu nie rozglądać się, trzymać język za zębami, wogóle robić wrażenie stałego bywalcy tego lokalu, a jako znak umówiony, otwierając każde mu podwoje, upuścić rękawiczkę i udawać zbyt leniwego, ażeby ją podnieść. Wtedy znajdzie się zawsze gotowy przy jacieli, który wprowadzi przybysza w niedostępne dla intruzów dalsze ubikacje.

W wielkiej sali głucho dźwięczą kroki obcego. Zupełnie jak na drodze wiodącej do cmentarza. Jest to rzeczywiście masowy rzymski grób. Tam w ojczyźnie pozostawili ci wszyscy ludzie swoich ojców, matki, dzieci, dobra, pałace, swoje majątki, fabryki i kopalnie. Dzisiaj pozostawiają w garderobie swoje czapki szoferów, podniszczone kapelusze, wapnem i farbą poplamione cylindry. Dokoła sześciu stołów gry cisną się zwartym szeregiem. Pachnie naftaliną, tanieniami perfu-

mami, potem i tytoniem. W głębi na estradzie rzuca młody mężczyzna białą kulke na wirującą tarczę, wykrzykując wygrane cyfry.

Stawka wynosi 5 franków. Nie gra się wysoko, gra się, aby grać. Kobiety są w przeważnej części bardzo piękne. Wielkimi, błękitnymi oczami wpatrują się w ulatujący dym z papierosów, smutne, zatopione w swych myślach patrzą jakby w dawno minione czasy świetności i wesela.

Głos krupiera wywołuje dalsze wygrane. Szczęśliwy zdobywca nie okazuje żadnej radości, przegrana nie wzrusza też nikogo.

Wielu z pośród nich usunęło się dobrowolnie z tego świata nędzy, rozpacz i beznadziejności. Wielu oddaje się nalogom kojącym ich smutek, wachają kokainę, palą opium, piją eter. Ci znowu grają. Oto siedzi szczupły sportsmen, przedtem oficer gwardji, obecnie ślusarz Obok niego mały korpułentny starszy pan z żółtawą rzadką brodą, były właściciel dóbr, dzisiejszy robotnik fajek. Naprzeciwko wysmukły mężczyzna z oczami, które wiele w swym życiu łez wypłakały. Delikatne niegdyś ręce noszące obecnie ślady ciężkiej, fizycznej pracy. Nikt nie wie czem był w swym pierwotnym życiu

Paryska śpiewaczka

wstąpiła do klasztoru.

Gazety paryskie podały w tych dniach obszerną wzmiankę, która wywarła swoją niezwykłością ogromne wrażenie szczególnie w kołach teatralnych Paryża. Doniosły one mianowicie do wiadomości publicznej, że panna Simona Suprin, jedna z najzdolniejszych wychowanek paryskiej szkoły operowej, kandydatka niezawodna do wspaniałej kariery scenicznej, zrezygnowała z oczekującej ją sławy i wstąpiła do klasztoru dominikanek.

Ten nieoczekiwany zwrot, w życiu młodej i tak wiele obiecującej śpiewaczki był poprzedzony następującym i równie niezwykłym wypadkiem. Po ukończeniu szkoły panna Suprin zwróciła na siebie uwagę krytyki i fachowców, którzy mieli okazję słyszenia jej przepiękne go głosu na rozmaitych koncertach, na których występowała.

Na tej zasadzie dyrektor opery rozpoczął z nią pertraktację w sprawie jej zaangażowania w charakterze stałej śpiewaczki opery. Zdarzyło się, że w trakcie trwania owych rokowań wykonawczyni tytułowej roli w „Carmenie” zachorowała, a ponieważ wiadomem było, że p. Suprin jest w tej partji zupełnie gotowa, zaproponowano jej zastępstwo, na co młoda artystka z radością się zgodziła.

Urządzono więc w rannych godzinach specjalną próbę orkiestrową, na którą młoda debiutantka zaprosiła swych przyjaciół i znajomych i na którą przybyło również wielu śpiewaków i krytyków muzycznych. I wówczas to zdarzył się ów niezwykły wypadek, co tak decydująco miało wpływ na dalsze losy przyszłej gwiazdy scenicznej. Panna Suprin weszła na scenę, ale gdy usiłowała dobrać pierwszy ton z swego srebrnego gar dziołka, zbladła i z ust jej nie padła ani jedna nuta.

Dalsze jej rozpaczliwe usiłowania spełzły na niczem, wreszcie trzeba było zaprzestać próby, gdyż ztopaczona artystka popadła w głębokie omdlenie.

Zapowiadany już jej występ gościnny został odwołany i aczkolwiek otrzymała ona zapewnienie ze strony dykcji, że niezadługo udzielony jej zostanie nowy występ przygnębienie jej nie miało granic.

W dwa dni po tem wydarzeniu dyrektor opery otrzymał od p. Suprin list, w którym mu píše, że nosiła się z zamiarem samobójstwa, ale jako wierząca katoliczka zdołała zwalczyć tę grzeszną pokutę. Wobec by uzyskać ukojenie po straconych marzeniach wstępuje do klasztoru.

Postanowienie to było niezłomne i w tych dniach w klasztorze dominikanek odbyła się żałobna ceremonia postrzyżyn, na której obecnych było wiele osób ze świata artystyczno-lirackiego.

Przechodząc przez ulice
rozejrzyj się uważnie unik-
niesz kalectwa i śmierci.



— Te, wiesz, zostałem rojalistą...
— Od kiedy?...
— Od czasu gdy wybrali królowę ślekości...



Pani: Wiesz, najdroższy, przyszedł dziś żebrak. Dałam mu talerz zupy i dziesięć groszy.
Pan: A czy jadł, kochanie, tę zupę?
Pani: A jakże!..
Pan: O, to uczciwie zapracował na te 10 groszy!..

Kupcy padli ofiarą wyrefinowanego oszusta wekslowego

Lódź, 16 lutego

Od pewnego czasu na bruku łódzkim grasuje pomysłowy oszust wekslowy, który dał się we znaki składom konfekcyjnym i in.

Jest to elegancki, bardzo elokwentny młodzieniec, podający się za właściciela fabryki pończoch Renkowskiego.

Oszust ten odwiedza sklepy i wybiera sobie najdroższe przedmioty, za które płaci weksłami z własnego wystawienia. Kupcy łódzcy, przypuszczając, iż rzeczywiście mają do czynienia z przymysłowcem, chętnie mu udzielali długoterminowego kredytu. Dopiero przed kilku dniami jeden z dostawców „przemysłowca” przekonał się, że został haniebnie oszukany. „Przemysławiec” nie wykupił bowiem weksła w terminie, przy-

czem okazało się, iż adres wystawcy był fikcyjny.

Kupiec ów, posiadając jeszcze kilka weksli oszusta, zwrócił się do policji. Okazało się, iż w ostatnich dniach do urzędu śledczego wpłynęło już kilka podobnych meldunków poszkodowanych kupców.

Pomysłowy osobnik wystawiał wszystkie niemal weksle na luty, dzięki czemu aż do bieżącego miesiąca mógł bezkarnie grasować w naszym mieście, nie obawiając się zdemaskowania.

Władze, posiadając pewne informacje iż oszust po spieniężeniu wszystkich towarów wyjechał z Łodzi, wysłały za nim listy gończe.

Dotychczas nie ustalono jeszcze wysokości strat poniesionych przez kupców, gdyż do policji w dalszym ciągu jeszcze się zgłaszają poszkodowani kupcy.

Rozpełniane żywioły w obawie powodzi Warszawa gotuje się do walki z Wisłą

Warszawa, 16 lutego.

Dnia 15 bm. odbyła się pod przewodnictwem starosty warszawskiego konferencja w sprawie ewentualnej powodzi. Chodzi o to, ażeby przygotować cały szereg zarządzeń na wypadek powodzi, a więc zaprowadzenie połączenia telefonicznego miejsc zagrożonych z ośrodkiem z którego będą wydawane rozkazy, przygotowanie z miejsc zagrożonych łodzi ratunkowych dla przewozu ludzi i dobytku oraz dowozu środków żywności.

Przygotowanie oddziałów wojska do pomocy w przypadkach nagłego uszkodzenia wałów, przewożenia ludności i jej dobytku pontonami wojskowymi i do rozsadzania zatorów, ochronę mostów kolejowych i drogowych.

Gdańsk zamartł z powodu lodów na Bałtyku

Gdańsk, 16 lutego.

Cała zatoka Botnicka i zatoka Pińska poczynając od Tallina oraz część zatoki Ryskiej są wskutek nagromadzenia lodów całkowicie zamknięte dla żeglugi. Zachodnia część Bałtyku jest faktycznie odcięta od morza Północnego. Również na kanale Kilońskim komunikacja czasowo zamknięta.

Wszystkie przejścia przez Bałtyk są zatarasowane dużymi lodami. Istnieją bardzo małe możliwości przejścia przez Sund przy pomocy łamacza lodów Rada portu w Gdańsku zamierza sprawać dzieć w najbliższych dniach łamacz lodów Szwecji. W porcie gdańskim znajduje się około 135 statków.

37 stopni w Tyrolu

Innsbruck, 16 lutego.

Dzień dzisiejszy przyniósł nowy spadek temperatury. W okolicach podmiejskich termometry zanotowały przeszło 32 stopnie, a w dalszych stronach 37 stopni mrozu. Z powodu braku węgla zamknięto szkoły miejskie. Jezioro Achensee zamarzło prawie zupełnie.

Miasto bez wody

Berlin, 16 lutego.

Z powodu silnego mrozu, pękła w Harrnstadt główna rura wodociągu. Z tego powodu całe miasto jest pozbawione wody. Zarząd miasta postanowił sprowadzać wodę wbeczkach i rozwozić po ulicach.

Przy pracy

W fabryce przy ulicy Nawrot 108 21-letni ślusarz Michał Fajter w czasie pracy przy maszynie doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie nieprzytomnym przewiozło go do szpitala św. Józefa.

Katastrofa Wiednia Brak opału i żywności Dunaj grozi wylewem

Wiedeń, 16 lutego.

Trudności komunikacyjne przybrały katastrofalne rozmiary. Temperatura wprawdzie podniosła się do minus 7 st. C., jednak śnieg gęsto padający uniemożliwił dowóz węgla i żywności do miasta. W Wiedniu już dzisiaj odczuwać się daje brak węgla, a przed składami widać — jak za czasów wojny — gromady ludzi, ciskających się, by zdobyć niezbędny artykuł. Handlarze węgla jednak są bezradni i nie mogą zaspokoić zapotrzebowania ludności — Drożyzna zarówno środków żywności, jak i węgla, wzrasta.

Grozę położenia powiększa jeszcze obawa przed wyjazdem Dunaju w razie dalszego podwyższenia się temperatury. W tym wypadku najwięcej zagrożone są

dzielnice nisko położone, m. in. dzielnica Leopoldstadt. Redakcje dzienników wiedeńskich ogłosiły, że z powodu ograniczenia produkcji papieru rotacyjnego, zmuszone są do zmniejszenia rozmiarów gazet. Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady ministrów celem przedsięwzięcia kroków dyplomatycznych u państw sąsiednich w sprawie przyspieszenia pociągów zawierających węgiel.

Wrocław, 16 lutego.

Miasto z wyjątkiem kilku ulic, jest pogdżone w ciemnościach. Z dzienników wyszła tylko „Schlesische Zeitung” w normalnych rozmiarach, inne zaś w zmniejszonej objętości.

Zbrodnia właściciela domu Współ ze swymi przyjaciółmi zmasakrował lokatora, który nie chciał opuścić mieszkania

Tomaszów, 16 lutego

W dniu wczorajszym Tomaszów był widownią krwawej zbrodni, która wywołała wielkie poruszenie.

W domu przy ulicy Piaskowej 51 mieszkał od pewnego czasu niejaki Stefan Wagenblich. Wagenblich regularnie opłacał komorne, jednakże gospodarz, Radomski, chciał go się pozbyć za wszelką cenę, gdyż miał kilku reflektantów na mieszkanie wspomnianego lokatora, którzy mu przyrzekali, że będą płacić znacznie więcej.

Radomski szykanował więc Wagenblichta, pozbawiając go wody i, uniemożliwiając mu korzystanie z ubikacji, lecz

Ekscesy węglowe w Warszawie

Warszawa, 16 lutego.

W związku z krytycznym brakiem węgla w Warszawie, doszło w dwu wypadkach do poważnych ekscesów, a to przed składem przy ul. Dzikiej, gdzie tłum w ilości 1.500 osób nacierał na skład węgla. Posterunkowy interwenjował, ale w odpowiedzi na to kilku osobników poturbowało go. W obronie własnego życia zranił on bagnietem Szmula Lejberowicza i Joska Czosnka. Tłum został rozproszony.

W składzie węgla przy ul. Cichej 71, zatrzymano handlarza węglem, niejakiego Jude za podburzanie tłumu do rozbięcia składu.

Slizgawica

Przed domem przy ulicy Rzgowskiej 127 poślizgnął się i upadł na bruk 58-letni Nuta Fajdenrajch, zamieszkały przy ulicy Pieprzowej 16. Doznał on ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do domu.

lokator ani myślał zmienić mieszkanie i kilkakrotnie dał do zrozumienia gospodarzowi, że zwróci się do policji po opiekę.

Wczoraj Radomski zaprosił do siebie Wagenblichta, oświadczając mu, iż pragnie się z nim pogodzić.

Wagenblich, nie podejrzewając nic złego, udał się wieczorem do gospodarza, u którego zastał jego przyjaciół — Kazimierza Lewina, Ludwika Kawara i Józefa Macieja.

Radomski przywitał go bardzo chłodno.

— Oświadczam panu, że jeżeli pan się natychmiast nie wyprowadzi, to zrobię z panem koniec — rzekł.

— Nie nudź pan. Nie boję się pańskich gróźb — odparł lokator.

W tej chwili Radomski i dwaj jego przyjaciele zerwali się z krzesel, powalili W. na ziemię i poczęli go bić po głowie grubymi pałkami.

Gdy Wagenblich stracił przytomność, napastnicy wyrzucili go na schody.

O strasznym czynie gospodarza i jego przyjaciół dowiedzieli się wkrótce lokatorzy domu. Wagenblichta przewieźli

Przejechanie

W dniu wczorajszym na ulicy Wołborskiej została przechana przez wóz 26-letnia Estera Zakhajnsowa, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Wołborskiej 25. Doznała ona ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do domu.

Bójki

Na schodach domu przy ulicy Nawrot 57 w czasie bójki zostali pokłuci nożami bracia Jan i Henryk Mróz.

W mieszkaniu przy ulicy Brzezińskiej 32 został dotkliwie pobity 28-letni szewc Lajbus Gszterman. Poszkodowanemu udzieliło pomocy pogotowie.

Łagodny mroził utrzyma się nadal

Temperatura w dalszym ciągu utrzymuje się na jednakowym poziomie. Dziś o godzinie 8-ej rano termometr wskazywał 8 st. poniżej zera, o godzinie 11-ej 6 stopni poniżej zera. W nocy padał śnieg, krótko jednakże, to też nie spowodował zasp i zwałów śniegowych na polach i torach kolejowych.

Barometr wykazuje dość niskie ciśnienie, co oznacza utrzymanie się łagodnej temperatury i dalsze opady.

Samobójstwo

W bramie domu przy ulicy Przejazd 32 targnęła się na życie bezdomna i bezrobotna 19-letnia Irena Brzozowska. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie kwasem karbolowym i po udzieleniu pierwszej pomocy desperatce przewiozło ją do szpitala miejskiego. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

no do szpitala. Lekarze mają mało nadziei, czy uda się go utrzymać przy życiu.

Radomski i trzej jego przyjaciele zostali aresztowani.

2 robotnicy zatruli się w dole kanalizacyjnym

Lódź, 16 lutego.

W dniu dzisiejszym w dole kanalizacyjnym przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Nawrot ulegli zatruciu gazem świetlnym z powodu pęknięcia rury robotnicy Marjan Rajnhold, zamieszkały w Helenówku i Bolesław Garman (Rzgowska 28). Wezwane pogotowie udzieliło robotnikom pierwszej pomocy, poczem w stanie nieprzytomnym przewiozło ich do szpitala św. Józefa.

Kojny dar milionera

Nowy Jork, 16 lutego.

Z Chicago donoszą, iż znany przemysłowiec w Ameryce, Ferdynand Deutsch, ofiarował na rzecz różnych instytucji dobroczynnych 2 i pół miliona dolarów.

Salac Laskiera spłonął doszczętnie

Londyn, 16 lutego.

Z Thyrowu donoszą, iż piękny pałac słynnego mistrza szachów Laskiera, spłonął doszczętnie z pszczyzn dotychczas nieustalonych. Laskier wraz z rodziną wyszedł cało.

Alpy zima



Słupocentrowe kawały

Mój przyjaciel Gancegał jest zapalonym wolennikiem radia. Wczoraj rzekł do mnie: — Powiedz pan sam, czy radio nie jest najwspanialszym wynalazkiem na świecie? Wyobraź pan sobie tylko — jazz-band, naukowe odczyty, przemówienia polityczne, śpiewy solowe, kwadrans literackie, audycje dla dzieci, depesze, opery, koncerty — wszystko to jednym, maleńkim posunęciem kondensatora można zlikwidować w ciągu sekundy!

W czasie ostatnich mrozów znaleziono na jednej z ulic Berlina zamarzniętego żebraka. Lekarz stwierdził zgon, wobec czego odwieziono go do krematorium.

Nieboszczyka wpakowano do pleca. Po pewnym czasie służba chcąc się dowiedzieć czy ciało żebraka już się spoiło, otworzyła drzwiczki pleca, lecz jakże było jej zdumienie, gdy z wnętrza rozległ się tubalny głos:

— Zamykajta drzwi, do cholery, dziś nie lato — wiecie!...

Bernarda Shaw'a zapytano kiedyś co to jest sąd.

Shaw odpowiedział:

— Według mnie sąd jest instytucją, stwierdzającą, która ze stron wystawiła lepszego adwokata.

Rozmowa w Grand - Cafe.

Towarzystwo opowiada sobie kawały.

Nagle odzywa się Fajngold:

— A czy znacie państwo te trzy słynne polskie witze?...

— Nie... nie znamy...

— Nie znacie?.. Sosnowiec, Katowice i Zakowice!...

Halo! Tu radio!...

11.56—12.10 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10—13.00 — Koncert z płyt gramofonowych dla słuchaczy ze wsi. Gramofon i płyty ze składu Rudzkiego w Warszawie (Marszałkowska 146 i 87). 13.36—15.50 — Komunikat samorządowy 15.50—16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty ze składu Rudzkiego (Marszałkowska 146 i 87). 16.45—17.00 Przerwa. 17.00—17.25 — Odczyt p. „Barok i romantyzm” (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) — wygłosi dr. Stanisław Adamczewski. 17.25—17.50 — „Z przeszłości i dzieł narodu” (Wspomnienie historyczne) — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 17.55—18.50 — Program dla dzieci. Słuchowisko p. t. „Kopciuszek” p. Janiny Porazińskiej z ilustracją muzyczną, oprac. przez p. Wład. Macurę. 18.50—19.10 — Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.10—19.35 — „Radiokronika” — wygłosi dr. Marian Stepowski. 19.35—19.55 — Nadprogram i komunikaty. 19.56—20.00 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 20.00—20.25 — Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki polskiej” — wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski. 20.30—21.00 — Koncert wieczorny W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Dawne piosenki polskie wykona p. Leon Schiller. 21.00—22.00 — Muzyka lekka. 22.00—22.05 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). 22.20—22.30 — Komunikaty: sportowy, policyjny i nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza” Orkiestra „Oaza-Band” pod kier. W. Roszkowskiego.



Malowniczy widok pokrytego lodem jeziora górskiego w Alpach szwajcarskich.

Złodziejka porwała dziecko
ochrzciła je powtórnie i adoptowała

Z Warszawy donoszą:

Młody wdowiec, p. Jan Kozłowski, zamieszkiwał z 3-letnią córeczką Ireną w domu nr. 29 przy ulicy Grochowskiej. Dziecko było nad wiek rozwinięte, mile i urodziwe.

W końcu sierpnia ub. roku p. Kozłowski zaprzyjaźnił się z 28-letnią Zofią Stressówną, rodem z Polesia.

Nowa znajoma odwiedzała dość często mieszkanie wdowca, zdradzając coraz większe przywiązanie do małej Irenki.

Pewnego razu, po powrocie z miasta p. Kozłowski zastał mieszkanie puste.

— Gdzie Irenka?

Objaśnili go sąsiedzi, że dziecko zabrala Stressówna. Znikła wraz z małym, nie pozostawiając żadnego listu.

Policja zrobiła co było w jej mocy. Rozesłano telefonogramy do miast prowincjonalnych, zarządzono obserwację na dworcach oraz w pociągach.

Dopiero przed paroma dniami p. Kozłowski wpadł przypadkowo na ślad Stressówny. Stwierdził mianowicie, że w

jesieni ub. roku przebywała wraz z dzieckiem w szpitalu św. Łazarza na oddziale chorób wewnętrznych.

Z dalszej rozmowy dowiedział się fan tystycznych szczegółów. Stressówna, przedstawiając Irenkę za swą nieślubną córkę, zwróciła się do kapelana szpitalnego, ks. Rajmunda Cichockiego z prośbą o ochrzcenie małej.

Zyczeniu stało się zadość. Kapelan ochrzcił dziewczynkę i zaślubił ją do ksiąg ludności jako Eugenję Stressównę.

Na podstawie tych śladów, policja dotarła do miejsca zamieszkania Zofii Stress. Aresztowano ją w ubiegłą niedzielę w Brześciu nad Bugiem przy ulicy Koszarowej 13, a wczoraj przywieziono wraz z dzieckiem do Warszawy.

Irenka wołała na nią „mamo”, od ojca ucieka.

Sprawę komplikuje szczegół, że Zofia Stressówna jest złodziejką - recydywistką, poszukiwaną przez sądy w Pułsku i Toruniu. Podczas wstępnego badania oświadczyła, iż do porwania dziecka skłoniła ją tęsknota macierzyńska.

Wielkanoc—wszędzie
Uzgodnienie święta po 347 latach

Cokolwiek powiedzą o nas przyszłe wieki, to jednak po strasznej wojnie, która — zdawało się — cały świat przemieniła w jeden obszar zawiści i grozy, zasługą współczesnego nam pokolenia ludzkiego są pewne wysiłki w sprawie pojednania narodów świata, a więc poczynania, które w myśl proroctwa prowadzić mają do tego błędnego stanu, aby był jeden pasterz i jedna owczarnia.

Objawami tego niejako zespolenia się ludzkości — mimo wszystko co zaszło — jest niewątpliwie powołanie do życia takiej wszechświatowej organizacji, jak Liga Narodów. W dalszym ciągu dowodzi tego pakt Kelloga, który niebawem obejmie również niemal cały świat. Nie-

watliwym dowodem, jeżeli nie pojednania, to zbliżenia jest t. zw. „protokół Litwinowa” świeżo podpisany uroczystie w Moskwie przez przedstawicieli 5 państw bałtyckich. Dziejowe znaczenie przywrócenie państwa kościelnego i po jednanie Kwirynału z Watykanem, nie ulega też żadnej wątpliwości.

Obecnie mamy do zanotowania nowy objaw jedności wielkiej ilości narodów świata, mianowicie po raz pierwszy od 347 lat niedziela Wielkanocna w dniu 31 marca b. r. będzie świętem Paschy dla wszystkich wyznań chrześcijańskich i żydów, tak, że święto Baranka obchodzą będzie prawie cała Europa i Ameryka wraz z Australią, a w każdym razie tak-

Niezwyczajna zemsta
znanej czeskiej artystki
Sedlackowej

Rzadki w dziejach teatru wypadek, którego bohaterką jest słynna — czeska artystka dramatyczna Sedlackowa, wydarzył się w mieście Kolin (Czechosłowacja).

Aktorka ta występowała gościnnie w tamtejszym teatrze miejskim w sztuce Klabunda p. t. „X. Y. Z.”. W toku przedstawienia, podczas kulminacyjnej sceny drugiego aktu, zwróciła się nagle do publiczności, oświadczając, że dalej grać nie będzie i — zeszła ze sceny.

Jako motyw tego kroku, zgoda wśród aktorów nie praktykowanego, podała Sedlackowa, że dyrekcja teatru obniżyła jej w ostatniej chwili umówione zgóry honorarium.

Dyrekcja natomiast tłumaczyła się, że postąpiono tak dlatego, iż Sedlackowa okazała się bardzo nieśmiała i kilkakrotnie odwoływała swe gościnne występy, narażając teatr na straty materialne.

Przedstawienie trzeba było przerwać, zaś epilog całej sprawy rozegrał się przed sądem.

„Państwowy Instytut
Dekoracji Teatral-
nych”

W jednym z teatrów paryskich wydarzyło się w swoim czasie, że dekoracje do drugiego aktu „Świętej Joanny” Shaw'a utrzymane były w stylu barokowym, późniejszym o kilkaset lat od epoki gotyku, w którym żyła Joanna d'Arc.

Sprawę tę podniosła wówczas krytyka paryska, powstał nawet na tem ten skandal w paryskim świecie teatralnym.

W następstwie tego faktu utworzony został obecnie w Paryżu „Państwowy Instytut Dekoracji Teatralnych”, instytucja, której zadaniem będzie czuwać nad stylowością dekoracji w paryskich teatrach państwowych, aby uniknąć w przyszłości podobnych anachronizmów.

że znaczne obszary Azji i Afryki.

Stało się to dzięki temu, że synod prawosławny w Bukareszcie postanowił świeżo dzień Wielkanocy przesunąć zgodnie z kalendarzem Gregoriańskim o dni 14, a więc usunąć te rozbieżność, która nastąpiła w r. 1582, wskutek przyjęcia wówczas przez kościół prawosławny błędnego w rachunku kalendarza Juljańskiego.

Jeżeli to uzgodnienie terminu Wielkanocy w r. 1929 stanie się dotąd zasadą, to w takim razie ten pozornie drobny fakt będzie mogło współczesne pokolenie znowu zapisać na dowód utrwalającego się pojednania w świecie.

Dziś i dni następnych.

CASINO

Muzyka pod dyr. L. KANTORA.
— Początek o godzinie 12 w poł. —

Wzruszający wielki film o clownie, który śmiejąc widzów przechodzi gehennę uczuć, niezrozumianych przez ukochaną.

ŚMIEJ SIĘ PAJACU

W rolach głównych geniusz o stu twarzach

Lon Chaney i wioślana Loretta Young oraz Nils Asther i Gwen Lee.

Kapitałny film, w którym Lon Chaney, bohater niezapomnianego „Dzwonnika z Notre-Dame”, daje maksimum swego talentu.

Od godz. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

CAPITOL

Róg Zawadzkiej i Zachodniej

Dziś i dni następujących

Pocz. o g. 12. Ceny miejsc na 1 seans od 50 gr.

Bohaterowie pamiętnego filmu
„LUDZIE PODZIEMI”

Ewelina Breul i George Bancroft „W otwarte karty”

w pofeżnym
dramacie p. t.Bezłitośna, żywiołowa walka oślepiętych
żądzą mężczyzn o kobiety! Najwyższa
stawka za miłość kobiety — życie!

Następny program „RAMONA” z DOLORES DEL RIO.

Centralne ogrzewanie. Sala mocno ogrzana.

Niezwykły konkurs na zredagowanie depeszy na Marsa

Angielskie czasopismo „Manchester Guardian” rozpisalo przed niedawnym czasem konkurs na zredagowanie depeszy na Marsa w ewentualnym wypadku gdy wynaleziony będzie sposób skomunikowania się z tą planetą. Konkurs prze widują 2 nagrody za najlepszy tekst, nie przynoszący jednak 20 słów.

Plon tego niezwykłego konkursu był bardzo obfity i co jest bardzo charakterystyczne, że w nadesłanych odpowiedziach wysuwa się przedewszystkiem na plan pierwszy żądza jaknajwiększego rozszerzenia wiedzy przez współczesną ludzkość. Wszyscy prawie depeszujący wyrażają chęć poznania stosunków, panujących na Marsie. Oprócz bardziej ogólnej ciekawości w tym kierunku, są także tacy, którzy ją przejawiają w pewnych interesujących ich poszczególnych zagadnieniach. Żaden z nich jednak nie informuje mieszkańców Marsa o tem co się dzieje u nas na ziemi.

Oczywiście, że każdy z uczestników tego konkursu wysuwa przedewszystkiem najbardziej bliskie mu sprawy. A więc wierzący i pobożni — czytelnicy „Manchester Guardian” pragną być poinformowani, jaka na Marsie panuje religia i w co wierzą jego mieszkańcy. Ludzie chorzy i cierpiący zapytują o radykalne środki na uleczenie suchoty czy raka. Byli i tacy, co prosili o nadesłanie recepty, którą uleczyłaby króla Jerzego wskazuje to na niezwykłą popularność angielskiego monarchy.

Nie brakło i dowcipnisiów, proszących o grubszą pożyczkę na zupełnie pewnych warunkach bez względu na wysokość żadanego procentu. Projektowane były także kolosalne telegraficzne obstalunki marsjańskiego węgla, aby w ten

sposób obniżyć cenę rynkową tego artykułu. Jeden odradza marsjanom nawiązanie stosunków z Europą, jako wynalazczynią gazów trujących.

Pierwszą nagrodę otrzymał jeden z czytelników niejaki Bukston za depeszę następującej treści: „Radosne słowo dla dwu gwiazd: Pokój na ziemi — pomyślność dla Marsa”. Nagrodę drugą zdobyła pewna czytelniczka z Dukinfield za następującą krótką epistolę: „Pewna zmaltretowana przez wojnę ziemia zapytuje cie Marsie jak Ziemia nazywa się tam wysoko pomiędzy gwiazdami”.

Na najwyższe jednak uznanie zasługuje lapidarne pytanie pewnego 7-letniego chłopca, wyrażające niewątpliwie kwestię żywo interesującą całą ludzkość bez wyjątku:

„Czy wy także jecie?”

Początki milionera Jak Field zarobił pierwsze 10 dolarów

W Nowym Jorku umarł niedawno jeden z „królów” tamtejszej giełdy. John Field, znany powszechnie, nie tylko ze swoich bogactw, ale również z wysłowionych i wytartych marynarek, ze spodni z powyciskaniem kolanami, z chrypliwego głosu i sposobu mówienia podmięskiego łazika.

Field był tak bogaty, że w czasie przesilenia, pomiędzy r. 1900, a 1910 był w stanie bezkarnie stracić 15 milionów dolarów, ale jak większość wybitnych osób w Ameryce, wyszedł z bardzo małych początków. Mianowicie był gólcem w pewnym wielkiem przedsiębiorstwie, a historia pierwszych 10 dolarów, które stały się podstawą jego majątku,

jest bardzo ciekawa.

Mianowicie pracodawcy Fielda wysłali go raz do pewnego banku aby złożył tam w ich imieniu sumę 13500 dolarów. Stanawszy przy okienku, Field zauważył, że wszyscy urzędnicy mają miny zakłopotane, a dyrektorzy banku utworzyli jedną grupę, naradzając się nad czemś gorączkowo.

Field wobec tego postanowił użyć wprawy przechadzki, zanim złoży pieniądze. Zawrócił więc od okienka i po dwu godzinach dopiero powrócił, ale tylko do bram banku, które zastał zamknięte z nalepionem na nich ogłoszeniem o zawieszeniu wypłat.

Za tę przytomność umysłu pracodawcy wynagrodzili Fielda nie nazbyt hojną remuneracją, bo zaledwie w kwocie 10 dolarów ale dla jego geniuszu giełdźcarskiego, o którym później opowiadano że umie wyciągać miliony ze sznurowadeł od swoich butów, było to dosyć, aby w krótkim czasie stać się niezależnym, a nawet potężnym finansistą.

Jadźka wybrała się gdzieś na miasto. Przed lustrem karbowala swe włosy. Na łóżku leżała przygotowana jedwabna wyszywana sukienka.

— Jadźka! — odezwał się w pewnej chwili Konstanty.

— Czego? — spytała dziewczyna.

— Pójdiesz do Jóźka, słyszysz?

— Słyszę! — odpowiedziała obojętnie dziewczyna.

— Uważaj co mówię, nie gap się wciąż do lustra.

Jadźka odwróciła się nieco w stronę Palucha.

— Powiedz Jóźkowi, aby ani dziś, ani jutro, dopóki nie wydam nowych zarządzeń, rinkt tutaj nie przyłaził. „Mellina” jest na oku, słyszysz?

— Dobrze — zaakceptowała Jadźka, nie przejmując się zbyt wielkością Palucha. — Musisz zaraz wracać z powrotem — ciągnął Paluch.

— Ani mi się śni — oburzyła się Jadźka. — Dzisiaj jest bal u Rymaszowej...

— Pójdiesz później, być może, że przyjdzie tutaj ten Gul. Zatrzymasz go aż ja powrócę, koniecznie! Z facetem trzeba pogadać...

— Czego chcesz od niego? — spytała zaciekawiona Jadźka.

— Wybadasz go, rozumiesz? Weźmiesz go na miłość. Muszę wiedzieć co za jeden.

— Już ja to urządzę, znasz mnie chyba — obiecała Jadźka.

— Teraz wychodzę. Gdyby się kto o mnie pytał powiedz, że nie wiem gdzie jestem. Wstąpię po ciebie i pójdziemy do Rymaszowej.

— Sania pódle, nie potrzebuję ciebie.

— Cicho! Nie sprzeciwiaj się. Będzie tak, jak ja mówię!

w niespodzianem strzelaniu do ludzi, przy wymijaniu ich w lewo.

Do odkrycia tego policja doszła prawie przypadkowo. Otrzymała mianowicie zawiadomienie o oznakach, że jacyś włamywacze zamierzają obrabować sklep przy Avenue de la Victoire.

Policjanci więc zaczęli się w podwórzu owego domu i w oznaczonej chwili ujrzeli idącego chyłkiem jakiegoś szesnaletniego chłopaka, który trzymał broń w pogotowiu. Rzucili się na niego i opanowali bez trudu ale okazało się, że była to akcja przedwczesna.

Za chłopcem bowiem szedł cały oddział bandy, który robił wrażenie zwykłych przechodniów. W chwili aresztowania chłopaka oddział ten znajdował się już w sieni domu, a pomimo zatrzaśnięcia bramy, rzucił się do ucieczki po schodach w górę.

Policjanci pognili za uciekającymi, którzy jednakże wydostali się na zewnątrz przez okienka strychowe i skacząc z dachu na dach, zdołali ucieknąć, a w ręku policji pozostał tylko ów chłopak.

Przy jego badaniu wyszło na jaw, że jest to niejaki Adrian Houzel, mieszkający stale w Paryżu, skazywany trzykrotnie za włóczęgostwo, który zdołał zbiec z kolonii karnej, dokąd go wysłano.

W kieszeni Houzela znaleziono cleka wy dokument. Była to formalna legitymacja bandycka, mająca z jednej strony napis: „Prawa skroni”, a z drugiej godło: „Wszystko dla nas”, zaś pod nim wyszczególnienie: „Drużyna Czerwona. — Legitymacja nr. 473, seria A — Regjon Jasnego Brzeźu”.

Legitymacja ta nosiła podpisy prezydenta i sekretarza organizacji, naturalnie imionami i nazwiskami bojowymi, a nie prawdziwymi. Po bokach tych podpisów znajdowały się bolszewickie godła sierni i młota.

Banda ta, jak stwierdzono następnie, ma już na swoim rachunku liczne czyny zbrodnicze, a w ostatnich dniach dokonała w Nicei dwu innych jeszcze włamań.

Po chwili słychać było oddalające się kroki Palucha.

MARZENIA JADZI.

Na trzecim piętrze panowała cisza, ta dziwna, niesamowita cisza korytarzy, na których w ciągu dnia panuje wieczny ruch i gwiełk, przez które wędrują dziesiątki lokatorów z pracy, gdzie dzieci grają w guziki, gdzie od czasu do czasu wybucha kłótnia sąsiadek, by za chwilę zawrzeć pod wpływem interwencji silnych pięści mężowskich, osadzających swe zwariowane gosposie pod kluczem, o ile oczywiście początkowa wymiana zdań nie zamienia się w encyklopedję potwornych wymyślań, które są hasłem do wyzwolenia długo tajonych uraz, pretensji, antagonizmów i kończą się rodową bójką lokatorską. Wówczas już nie pomoże. Dopóki tasak, pogrzbacz lub nóż nie rozwiążą skomplikowanego splotu intyrg, dopóty o zawieszeniu broni nie może być mowy.

Godzina wieczorna w dzień powszedni jest godziną marzeń dla nieszczęsnych wytartych ścian, wydeptanych desek podłogi, dla uginających się pod ciężarem stopni drewnianej klatki schodowej.

Tylko od czasu do czasu jęknie przeładowana beczka kapusty lub zadzwoni z zimna wiaderko z pomyjami.

Jadźka marzyła.

Widziała siebie w bogatych strojach, wśród sal balowych. Wokół niej, wybrilantowanej, w kosztownym futrze, różnobarwnych, a ona łaskawie udzielała uśmiechu, spojrzenia, zerknięcia.

Jadźka jest dama, gonia w każdym calu.

(D. c. n.)

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

— A ty jak anioł — odpowiedział Gul, szybko schodząc po stopniach, gdyż z dołu dały się słyszeć głośnie stapania.

— Przyjdiesz? — zawołała Jadźka.

— Przyjdę — odpowiedział Albert. Przemierzając wielkimi krokami ulicę śmiał się w duchu Albert ze siebie, ze swej roli, z głupio wypełnionego zlecenia, z romansu na schodach, ale gdy myślałmi dotykał Łodzi i ludzi tam pozostawionych, głęboką gorycz i pustkę odczuwał w sercu... Czuł się rozbitkiem, którego fala przypadku rzuciła do spółki złodziejskiej, czuł, że przetrwała się nie, łącząca go dotąd ze światem jawnym, a pociągająca go tajemniczość, odmiennosc świata, który żyje w nocy, kryjąc się w dzień w ciemnych zakamarkach wielkiego miasta.

Chwilami odrzucał od siebie te posepie myśli, bagatelizował swój czyn, tłumaczył sobie, że przecież żadnych niema dowodów, aby to on... tak, aby on skradł pieniądze Rozentala z kasy, że wszystko się odwróci na lepsze.

Nie wiedział tylko naiwny Albert, że mściwy Felsz zapomocą jego osoby, obserwowanej już przez czujne oko policji,

cyjne, kierował podejrzenia policji w stronę Palucha, że wizyta jego dzisiejsza była dokładnie odnotowana w kronice wywiadów, że właśnie jego wyjazd do Warszawy był zrecznie pomysłany przez Felsza, że bynajmniej nie zależało mu na groźeniu Paluchowi, gdyż sama już obecność swoja u Palucha Gul wskazywał nie policji.

Ta misterna zemsta Felsza za cały szereg, jak się wyrażał Paluch, „kawalów” była już dziełem dokonaniem. Chodziło teraz o to, kto się wprzó w spóstrzeże, policja czy też członkowie bandy Palucha.

W związku z tem właśnie wizytowali Palucha dobrze znający go wywiadowcy, prosząc rzekomo o pomoc w odnalezieniu kaszarki, którzy rozpruli kasę u Rozentala. W ten sposób chcieli uspić czujność Palucha.

To też miał się nad czem bledzić dzisiejszego wieczora pan Konstanty.

Paluch był jednak ostrożny.

Po wizycie Gula długo spacerował w milczeniu po pokoju tam i z powrotem. Od czasu do czasu sięgał po kieliszek wódki. Kilka chwil postął przy oknie, by za chwilę nanowo rozpocząć swój spacer.

15)

SPLENDID

DZIŚ PREMJERA!

PŁONĄCY OKRĘT

Wzruszający dramat w 10-ciu aktach.

W rolach głównych:

KATTY NAGY i ANDREE NOX

Ilustracja muzyczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO.

Jutro

na naszym ekranie ukaże się

MISS POLONIA

Dziś początek o godz. 12-ej w poł.

Od godziny 12-ej do godziny 3-ej po poł. cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

Dr. med.
HELLER
Choroby skór-
ne i weneryczn.
NAWROT 2
tel. 79-89
przyjmuje do 10 ra-
no i od 4-8, dla pań
spec. od 4-5, w niedz.
od 11-2 pp. dla niez-
możnych ceny
leczenia

Dr. med.
M. GLAZER
ul. Zielon 15 6.
Telefon 45-49.
Chor. skórne
i weneryczne.
Przyjm. od 12-2
i 7 1/2-8 1/2 w.

Dr. med.
St. Bibergal
Montuski 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne
i weneryczne elek-
troterapia.
Przyjmuje od 8-10
i od 5-8 wiecz.
W niedz. od 10-1

Doktor
Wolkowyski

Cegielniana 25.
Telefon 26-87
Specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych. Leczenie lam-
pą kwarcową.
przyjmuje od godz.
8-10, 12-2 i 4-9
w niedz. i święta 1-2

Lekarz-dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecz-
nicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od 2-7

Gilzy Wenecja!!

z podwójną filtrującą watą.

Całkowicie zabezpieczają organizm pałaczy
przed zatruciem nikotyną.

— — — Żądać wszędzie. — — —



Pat i Patachon

W obliczu śmierci.

— Najnowsza produkcja —

— wróćcie —

Odeon—Corso.



marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we
wszystkich aptekach drogeriach i u optyków.

Antyseptycznie spreparowane wy-
roby gumowe, przez lekarzy i fa-
chowców wypróbowane, uznane
za higieniczne i najniezawodniej-
sze środki ochronne. Wypróbo-
wane i polecane przez Urząd
Zdrowia Publicznego przy Zakła-
dzie Badań bakteriologicznych, se-
rologicznych we Wiedniu. Jedyna

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób:

Wenerycznych, moczopłciowych
i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym
Rynku
Piotrkowska 294. tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pają-
nickich czynna od 10 rano do 7 wiecz.
w niedziele i święta do 2 po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampą kwarcową,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (mocz, krew, płwocin,
wzdzielin itd.) operacje, opatrunki,
wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Porada dentystryczna i wenerologicz-
na
dla chor. skórnych, wenerycznych i
niemocy płciowej
3 zł.

OKAZJA!

Na spłaty od 2 zł. tygodniowo
duży wybór
obrazów i luster
oprawa portretów
A. PRZYBYCIN
Łódź, Konstantynowska 32
róg Gdańskiej. róg Gdańskiej.

UBIORV męskie, damskie, obuwie,
swetry na wypłatę. Piotrkowska 37,
III wejście, I piętro.

ZAGUBIONO weksel na 50 złotych wy-
stawiony przez Władysława Pagowską
płatny 15/4 29 r., weksel unieważnia się

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863 EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD
KEFIRU LECZNICZEGO
K. SIGALINY
WYPIC MOŻNA
NA MIEJSCU,
DOSTAWA DO DOMU
NA ŻĄDANIE
UL. NARUTOVICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.

Dr. med.
Niewiański
specjalista cho-
rób skórnych
i wenerycznych
przeprowadził się
na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8-10
i od 5-9.
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.

Dr. Różaner
Dzielnia 9, Tel. 28-98
przeprowadził
się na ul. 6-go
Sierpnia 1.
Specjalista chorób
skórnych i wenerycz-
nych i moczopłciow.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą
kwarcową. Oddziel-
na poczekalnia dla
Pań. Dla Pań od
3-5 po poł.
Lampa kwarcowa.

Obuwie, franki,
swetry, bielizna,
manufaktura na raty
tanie „KREDYT”
Nawrot 15, I-sze
piętro, front

Dr. med.
Lubicz
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
powrócił
Specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopłciow-
nych. Naświetlanie
lampą kwarcową.
Przyjmuje od
g. 8 do 10 rano
od 5-8 w.
Dla pań od 3-5
oddzielna poczek

Dr. med.
S. KANTOR
Specjalista chorób
wenerycznych, skór-
nych, włosów i mo-
czopłciowych.
Leczenie lampą
kwarcową i promie-
nami Rentgena.
Piotrkowska 144,
róg Ewangelickiej
wejście Ewangelic-
ką 2.
Telefon 29-45

NA RATY
na dogodnych warun-
kach
Konfekcje
Damska
Męska
Dziecinna
Obuwie
Bielizna
Meble
Rowery Firanki
oraz wszelkie inne
przedmioty w zakres
gospodarstwa wcho-
dzące
H. Szmalewicz
Pomorska 5,
m. 21, prawa ofic.
2 wejście, I piętro.
Przy kupnie zwraca
się koszt tramwaju

Lokale
POSZUKUJE pokoju przyzwoicie u-
meblowanego, z pościelą, usługą i od-
dzielniem, niekrepującym wejściem. O-
ferty do adm. „Republiki” sub: A. B.
Nauka i wychowanie
JEZYKA polskiego szybko wyucza
student wyższego semestru. Starszych
specjalna skrócona metoda. Gdańska
23 m. 2. front I piętro 16

Lekarz-Dentysta
**B. Markus-
Nusbaumowa**
Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3-7.



Jutro mecz hokejowy w Łodzi

W dniu jutrzejszym na placu S. S. „Union” odbędzie się hokejowy mecz towarzyski pomiędzy zespołem „Unionu” a reprezentacją szkół średnich, w skład której wchodzi zawodnicy szkół: Tomaszewskiego, Idzikowskiego i Kopernika.

Mecz zapowiada się niezwykle interesująco.

Kolarski mistrz Łodzi przeniósł się do Warszawy

Kolarski mistrz województwa łódzkiego, najszybszy nasz sprinter, wice-mistrz Polski i olimpijczyk, który w Amsterdamie uzyskał wspólnie z Falk Hansenem najlepszy czas na 200 mtr. — 12,2 sekund, przeniósł się na stałe do Warszawy.

Według krążących pogłosek sława naszego sportu kolarskiego wystąpi w

biało-zielonych barwach Warszawskiego Tow. Cyklistów.

Koszutski czeka obecnie na ułaskawienie go przez Walne Zgromadzenie Związku Polskich Towarzystw Kolarskich z rocznej dyskwalifikacji, jaką nałożono na niego w związku z nieprzybyciem do Warszawy na międzynarodowe zawody.

Dzisiejszy start motocyklistów do Berlina odwołany

Jak się „Express Wieczorny” w ostatniej chwili dowiaduje, zapowiadany na dziś start trzech motocyklistów „Unio” na zjazd gwiazdysty do Berlina nie nastąpił, albowiem zawodnicy nie otrzymali potrzebnych dokumentów.

Trzy jubileusze w Łodzi

Trzy najruchliwsze żydowskie kluby na terenie naszego miasta obchodzą w roku bieżącym swe jubileusze.

Najstarszym jubilatą jest ZTSG „Hakoah”, które w r. b. święcić będzie jubileusz 10-cia następnie „Hasmonea” i „Kadimah” obchodzić będą jubileusze 5-cia.

Lekkoatletyka — ćwiczeniem

obowiązkowym w szkołach

Donoszą nam z Warszawy, że wydział wychowania fizycznego przy Ministerstwie Oświaty nosi się z zamiarem wprowadzenia lekkoatletycznych zawodów do szkół jako ćwiczenia obowiązkowe.

Ma to być coś w rodzaju rekompensaty dla uczniów, którzy nie mogą uprawiać sportu lekkoatletycznego w klubach, w myśl zeszlórocznego zakazu Ministerstwa.

Projekt ten ma być w najbliższym czasie już zupełnie opracowany.

Sportowa rodzina

W Cieszynie odbył się bieg narciarski na przestrzeni 6 kilometrów, w którym zwyciężył Zbigniew Kuchar (Pogoń—Lwów) w czasie 28:05 bijąc członków miejscowego AZS-u.

Zwycięzca jest członkiem wielkiej rodziny sportowej Kucharów ze Lwowa.

Trener Jacobson w Łodzi

Jak się dowiadujemy, nowy trener lekkoatletyczny PZLA Jacobsson objędzając będzie prowincję i w myśl kalendarzyka bawić będzie w Łodzi w miesiącu sierpniu do połowy września.

Praca trenera Jacobsona w Łodzi trwać będzie około sześciu tygodni.

Mistrzostwa w siatkówkę i narodówkę rozpoczynają się!

Protektorat objęło kuratorium

Wkrótce rozpoczną się zawody o mistrzostwo łódzkich szkół średnich w siatkówkę i narodówkę (repr. klas II, 3 i 4).

Zawody te organizuje wybrana w tym celu komisja sportowa, złożona z pośród nauczycieli wychowania fizycznego łódzkich szkół średnich, w skład której weszli: p. P. Górczykowski jako przewodniczący, p. Segal sekretarz, p. Szumlewski — skarbnik i pp. Gontarska, Wadowska, Chelmiński, Robakowski — jako członkowie.

Dla piłki siatkowej obowiązują przepisy prof. Robakowskiego, zaś dla narodówki prof. Chelmińskiego z następującą zmianą:

Kapitan drużyny zaczyna grać w niewoli a następnie po spaleniu wszystkich graczy z jego drużyny przechodzi na boisko i gra dalej.

System rozgrywek jest ligowy jednakże drużyna rozegra tylko jedno spotkanie z każdą inną, a nie dwa a to wskutek zbyt krótkiego czasu, jakim oporządza komisja Sportowa.

Za zdobycie mistrzostwa przewidziane są następujące nagrody:

Drużyny młodzieży żeńskiej i męskiej klasy A. za grę w piłkę siatkową otrzymają puchary i dyplomy pochwalne kuratorium okręgu Szkolnego Łódź.

Drużyny klasy B. otrzymają dyplomy pochwalne z kuratorium. Zawodnicy zaś tychże otrzymają pamiątkowe żetony.

Drużyny kl. 2, 3 i 4 w narodówce otrzymają dyplomy pochwalne z kuratorium i żetony pamiątkowe.

Zawody powyższe urządzone będą pod protektoratem Kuratorium Okręgu Szkolnego, które ze swej strony mianowało komisję sportową do zorganizowania mistrzostw.

Tabela rozgrywek o puchar „Expressu”

Dziś — emocjonujące walki

Jak już donosiliśmy, w dniu dzisiejszym następuje dalsza seria rozgrywek w koszykówkę o puchar ofiarowany przez Redakcję „Expressu Wieczornego”.

Na sali przy ul. Drewnowskiej 88 zmierzą dziś swe siły: Absolutenci — Przemysłówka (godz. 10), Kadimah — HKS. godz. 18, Hasmona — Tur godz. 19. Zawodami kieruje kolejno p.p.: Woskowicz, Chelmiński i Maciak. Gospodarzem jest TUR.

Jutro w niedzielę rozgrywki rozpoczynają się o godz. 11 przed południem również na sali przy ul. Drewnowskiej 88. Grają: Odrodzenie — Przyjaciele godz. 11, YMCA — WKS. godz. 12 i Poznański — Triumf godz. 13. Zawodami kierują kolejno p.p.: Skrzekotowski, Maciak i Trypko. Funkcje gospodarza spełniają Przyjaciele.

Dotychczasowa tabela rozgrywek o puchar „Expressu Wieczornego” przedstawia się następująco:

1) YMCA	3 zw.	0 prz.	134:55
2) Przyjaciele	3	0	119:50
3) LKS.	3	0	114:26
4) Absolutenci	2	0	67:27
5) Odrodzenie	2	1	120:56
6) Poznański	2	1	100:56
7) St. Młodz. Pol.	2	1	89:68
8) Turysci	2	1	79:50
9) Triumf	2	1	76:46
10) TUR	2	1	67:37
11) HKS.	1	1	31:59
12) WKS.	1	2	67:83
13) LTSG.	1	2	65:73
14) Widzew	1	2	54:74
15) Przemysłówka	0	2	26:72
16) Kadimah	0	2	23:71
17) Hasmona	0	3	34:132
18) Kilińskiego	0	3	32:147
19) Zjednoczone	0	4	29:144

Przy sposobności zaznaczamy, że kluby zalegające w opłatach tytułem wpisowego i składki członkowskiej, nie będą dopuszczone do dalszych rozgrywek.

Dziś walczą polscy narciarze o tytuł mistrza Czech

W dniu dzisiejszym rozegrane zostały na w Strbske Pleso w Wysokich Tatrach mistrzostwa narciarskie Czechosłowacji, do których zgłosiła się elita europejskich zawodników.

W mistrzostwie oprócz czołowych narciarzy czeskich, startować będą zawodnicy polscy, niemieccy, rumuńscy, jugosłowiańscy, norwescy i Czesi z HDW., między innymi narciarze tej miary

co Zygmunt Ruud (zwycięzca zakopiański i krynicki Beng Simonson) trener narciarzy polskich, Bronisław Czech, Donth, Purkert, b. mistrz Polski Wende i wielu innych.

Naszemu zawodnikowi życzy powodzenia sukcesu podobnie jak z przed czterema laty, kiedy to zakopiańczyk Henryk Muckenbrunn zdobył mistrzostwo Czechosłowacji.

Epopeja narciarzy polskich którzy zabłądzili na terytorium Litwy

Niezwykła przygoda spotykała dwóch sportowców grodzieńskich, którzy nie zważając na silne mrozy i niebezpieczeństwa podróży wybrali się na nar

tach do Wilna. W drodze spotkali ich tak silna zawieja, że koło Marcinkaićów stracili orientację i trafili na terytorium Litwy. Można sobie wyobrazić ich przerażenie, gdy znaleźli się pod patrelem litewskim. Dowódca patrolu, dowiedziawszy się o przygodzie i celach podróży, skierował narciarzy na odpowiednią drogę, udzielając jednocześnie potrzebnych wskazówek. Koło Oran narciarze znowu znaleźli się w opresji, gdyż, błądząc po okolicy, spotkali wilki, tak że tylko dzięki szybkiej pomocy udało się uciec z życiem.

W niedzielę rano Trop i Pulas znaleźli się na Lipówce pod Wilnem, skąd skierowano ich do jednego z miejscowych klubów sportowych.

Z życia klubów i towarzystw sportowych

K. S. „Samson” zwołuje na dzień dzisiejszy walne zgromadzenie członków, które odbędzie się w lokalu Domu Ludowego przy ul. Zawadzkiej 5. Na porządku dziennym — b. ważne sprawy.

RKS. „Tur” zwołuje na poniedziałek dnia 18 godz. 19 zebranie Zarządu. We wtorek dnia 19 godz. 19 odbędzie się walne zgromadzenie sekcji piłki nożnej. W czwartek dnia 21 godz. 19 odbędzie się walne zebranie sekcji kolarskiej. Wszystkie powyższe zebrania odbędą się w lokalu własnym przy ulicy Narutowicza 50. Uprasza się o liczny udział.

ZKS „Hasmona” pozyskał dwóch członków wydziału gier i dyscypliny okręgowego związku piłki nożnej pp.: inż. Neumana i Koprowskiego.

Kiedy Łódź otrzyma reprezentacyjny park sportowy

Pisma donoszą, że na Śląsku ma powstać olbrzymi park sportowy staraniem Zarządu miasta Katowic. Park ten ma powstać na terenie Załęskiej Hałdy i nieścisłe będzie stadion reprezentacyjny, boiska treningowe, pływalnie i t. d. Kosztorys całokształtu urządzeń obejmuje imponującą sumę 4 milionów złotych.

Kiedy Łódź doczeka się od swych ościw miasta podobnego podarku?

Ku uczczeniu Komendanta Marsz strzelecki Sulejówek — Warszawa

Dorocznym zwyczajem Związek strzelecki organizuje 19 marca marsz Sulejówek — Warszawa na przestrzeni 27 km. Do startu startować mogą zespoły strzeleckie, wojskowe, klubowe itp. złożone z 13-tu ludzi.

Dowodem iak rozrosła się idea

uczczenia Komendanta przez t. zw. marsz strzeleckie, służąc mogą następujące dane statystyczne. W roku 1926 startowało 390 zawodników, w roku 1927 1001 zawodników, a w roku 1928 aż 1508 zawodników zrzeszonych w drużynach.

Pracownia Ortopedyczna

pod dozorem specjalisty lekarza i pod kierunkiem zagranicznego ortopedy wykonywa podług modelu gipsowego; wkładki na stopę płaską, gorsety i aparaty ortopedyczne, protezy i t. p.

Adres: Gdańska 28, m. 1

Dr. med.

J. POLAK

Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)

Piotrkowska 121, m. 3 fr. II p.
tel. 64-21 przyjmuje od 12.30 do 2-ej

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Klisze do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne
dla celów reprodukcyjnych
RYSUNKI PROJEKTY REKLAMOWE
WYDAWNICZE WYKONYWA

R. DORKENHAGEN

Tel. 11-72 Błódź
Piotrkowska 100

Ostatnia minuta.

Zbrodnia na sali sądowej Uniewinniona przez sąd popeliła morderstwo.

Paryż, 16 lutego.
Przed kilku miesiącami pewna dziewczyna strzeliła do swego niewiernego przyjaciela, przyczem lekko go zraniła.

Wczoraj stawała przed sadem przysięgłych w Montpellier, oskarżona o usiłowanie morderstwa. Sędziowie wydali wyrok uniewinniający.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku dziewczyna podbiegła do obecnego na sali sądowej przyjaciela i czterema strzałami z rewolweru położyła go trupem, płatym wystrzałem popeliła samobójstwo.

Tragedia w rodzinie bezrobotnego

Bytom, 16 lutego.
W Zabrze wydarzyła się krwawa tragedia rodzinna. Nie żyjący już od dłuższego czasu z żoną bezrobotny Was odwiedził sąsiadów, u których zastał żonę.

Na jej widok wy dobył 9-strzałowy rewolwer i dał 8 strzałów, które zraniły ciężko żonę i cztery inne osoby.

Dziwiącym strzałem Was odebrał sobie życie. Przewieziono do szpitala ofiary walczą ze śmiercią.

Straszna śmierć załogi płonącego okrętu

Londyn, 16 lutego.
Donoszą z Tokio, że w pobliżu Nagasaki okręt chiński, wiozący naftę, za palił się i spłonął doszczętnie, przyczem 64 ludzi załogi zginęło w płomieniach.

Przyczyna pożaru niewiadoma, gdyż ani jeden człowiek na okręcie nie ocalał.

Epidemia rewolucji w Ameryce

Nowy Jork, 16 lutego.
W Wenezueli spodziewany jest wybuch nowej rewolucji.

General Ceden wydał proklamację w Cucuta, w której oświadczył, że po raz szósty powraca do kraju, ażeby rozpocząć walkę z uzurpatorem Gomezem.

Gen. Ceden przekroczył już granicę na czele licznego oddziału.

Głód w Chinach

Londyn, 16 lutego.
W chińskiej prowincji Szansi szerzy się klęska głodu. Niedostatek jest większy, niż w roku 1926.

Tysiące ludzi umierają z głodu i choroby zaraźliwych. Spokój i porządek panuje jeszcze tylko wzdłuż linii kolejowej, podczas gdy wewnątrz kraju grają bandy zbójckie, przyczyniając się do powiększenia rozmiarów głodu.

Tragedja psa ślepego inwalidy

Berlin, 16 lutego.
Przejmująca groza scena, rozegrała się dziś na jednej z ulic Berlina.

Pewien ślepy inwalida, którego stale prowadził specjalnie wytresowany pies Czerwonego Krzyża, wskutek przemarznięcia upadł na ulicy. Kiedy publiczność chciała pośpieszyć inwalidzie z pomocą, pies sądząc, że przechodnie chcą jego panu zrobić jakąś krzywdę, nie dopuszczał do niego, niko. Policja, aby ratować nieszczęśliwego od zamrznięcia, musiała psa zastrzelić.

Bożar ratusza w Leyden



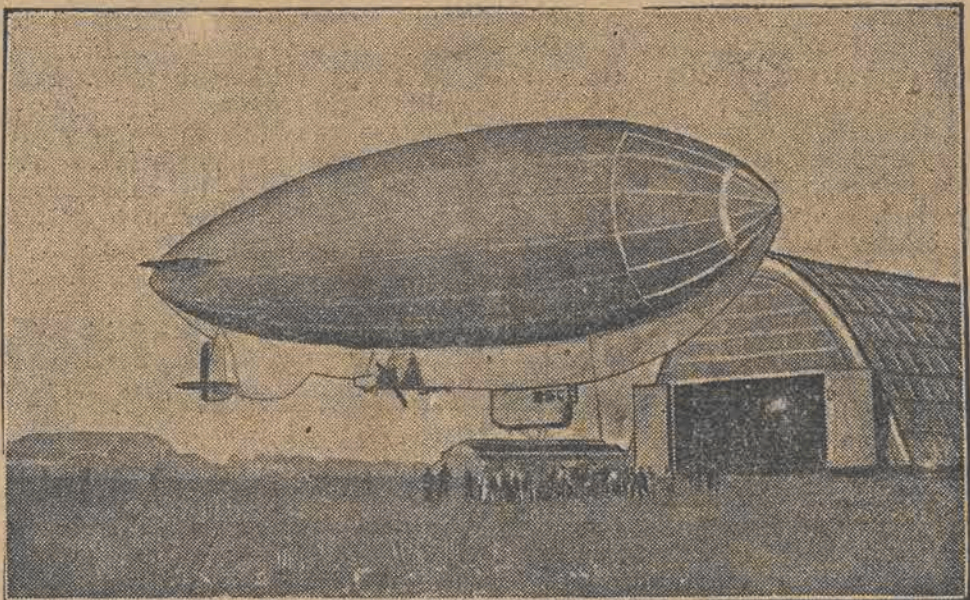
W starożytnym mieście Leyden w Holandii stoi doszczętnie ratusz. Piękny gmach, którego wiek wynosił przeszło 500 lat, mieścił w sobie nieocenione skarby sztuki: gobeliny, obrazy, rzeźby. Wszystko to stało się pastwą płomieni.

Śmierć pomiędzy wagonami



Na linii Berlin—Monachium, zderzyły się dwa pociągi pośpieszne, powodując ciężkie poranienia 17 osób oraz śmierć jednego konduktora (u góry w kółku). Konduktor został formalnie zgnieciony przez dwa wagony, jak to uwidocznił jest na powyższym zdjęciu.

Ulepszenia w dziedzinie żeglugi powietrznej



We Francji skonstruowano w sferach wojskowych statek napowietrzny, nowego typu, który okazał się w praktyce daleko pożyteczniejszy i łatwiejszy do manewrowania, niż dotychczasowe.

Podróż króla Suada po Europie



KRÓL FUAD, władca Egiptu, zamierza przedsięwziąć w roku bieżącym podróż po Europie i odwiedzić wszystkie wielkie stolice.

Z pochodu karnawalowego w Nicei



Na Riwierze panuje wprawdzie zimno w tym roku, jednak — nie jest to nasza sprawa zima. Świadczy o tem dobrze powyższa ilustracja, na której widzimy jeden z przybranych kwiatami powozów, jakie brały udział w pochodzie karnawalowym w Nicei orzed kilku dniami.

Śmierć beja Tunisu



SIDI MOHAMMED EL HABIL, beja francuskiego Tunisu, zmarł w Paryżu. Miał lat 71.

Prenumreata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.
Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejszej zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

SOBOTA, DN. 16 LUTEGO 1929 R.

W OKOWACH ZIMY



Zamarznięty amerykański statek rybacki, który wrócił z podróży po Atlantyku.



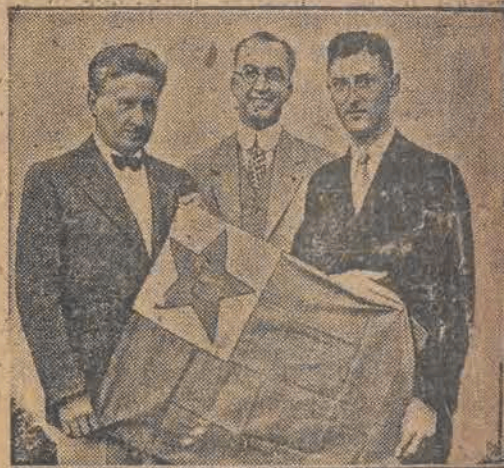
EMANUEL KANT.
125 lat mija w dniu 12-go b. m. od chwili zgonu wielkiego filozofa.

„Laureaci”



Piękne okazy „laureatów” z odbywającej się obecnie w Berlinie wystawy psów.

Język „esperanto” na ekranie



Znany reżyser filmowy Fred Niblo, realizator filmu „Ben Hur”, jest zdania, że międzynarodowy „film mówiący” jest absolutnie nie do pomyślenia bez międzynarodowego języka. Z tej racji zamierza on wprowadzić do filmu język esperanto.

Na zdjęciu: Fred Niblo (z lewej strony) oraz jego współpracownik ze sztafrem esperanckim w reku.

Miasto aut

Ośrodkiem przemysłu automobilowego całego świata jest niewątpliwie miasto Detroit, w stanie Michigan, oraz jego okolice, gdzie skupiły się olbrzymie fabryki aut Forda, Nascha, Studebackera, towarzystw: Buick, Oakland, Wilbys Overland, Chevrolet itd.

Nie dziw też, że w mieście tem nie-

mal każdy jego mieszkaniec żyje z wyrobu aut i z tego wszystkiego, co do nich należy.

Wyrabianych jest w Detroit 94 proc. aut z całej produkcji tego rodzaju pojazdów w Stanach Zjednoczonych, a 75 proc. produkcji całego świata.

Jak obliczają, liczba aut, wyrabianych w Detroit, sięgnie w roku bieżącym 4.500.000. Od roku 1925 wyrabiano

tam po trzy miliony aut rocznie, z czego milion przypada na wywóz do innych części świata. Resztę zużywa sama Ameryka, przypisać to zaś należy nie tylko wielkiemu bogactwu Ameryki i taniości aut, ale także przedewszystkiem temu, że tam właśnie auto nie jest uważane, jak u nas, za zbytek, który należy okładać wysokimi cłami i podatkami, ieno za rzecz potrzebę codzienną.

Czytajcie

EXPRESS WIECZORNY

Pytanie na które nie ma odpowiedzi

Z czego ludzie się śmieją?..

Kilka charakterystycznych prób rozwiązania tej dziwnej zagadki
Co sądzi o tem feljetonista, komik, pisarz, blazen cyrkowy i kobieta?

Niejednokrotnie chyba każdy z nas zadawał sobie to dziwne pytanie:
— Z czego ludzie się śmieją?..

Rzeczywiście: co pobudza ludzi do śmiechu?.. Jak wywołuje się śmiech wśród publiczności teatralnej, wśród gości, zebranych na herbatkę, jak pobudzić wreszcie do uśmiechu rozgniewanego szefa?..

Śmiech jest zagadką, jedna może z największych zagadek na świecie. Stają się ją rozwiązać nie tylko zwykli śmiertelnicy lecz przedewszystkiem ci, którzy z tym śmiechem, że tak powiem, najwięcej mają do czynienia, a więc: feljetoniści, komicy, komedjopisarze i wreszcie blazni cyrkowi.

Poniżej zebraliśmy wiazankę myśli i wag na ten temat.

Oddajemy więc głos fachowcom!
„Trzeba powiedzieć coś dwrotnego niż wszyscy i spodziewają” — twierdzi feljetonista

Jeden z najznakomitszych feljetonistów francuskich odpowiada na pytanie: „jaki sposób zmusza się ludzi do śmiechu?”

W jaki sposób zmusza się ludzi do śmiechu? Bardzo prosto.

ZDRADZĘ WAM TE TAJEMNICE:

Do szkoły uczeszałem w Wiedniu, zylem się źle. Ociec mój był prawnikiem i nie chciał, abym został aktorem. Miałem lat 17, zakochałem się po pierwszy w życiu. Gdy miałem 24 lat, zachorowałem na odrę, a w 28 roku życia, w dniu moich urodzin, przejechał kółka przed naszym domem. Dnia 6-go marca 1923 r. jedna z naszych byłych nauczycielek wyszła za mąż za stolarza. Jego syn padł podczas wojny i osierocił młodą żonę, która wyszła za mąż za syna naszego stróża, mającego do niej, z których jedna wyszła za mąż za wagra naszej służącej. Słowem — nie wiedzieć, w jaki sposób zmusza się ludzi do śmiechu? Sposób jest bardzo prosty:

TRABA IM POWIEDZIEĆ COŚ OD TWOJEGO, NIŻ SIE SPODZIEWAJA...

„Jeżeli dowcip jest który wywołuje tylko śmiech” — pisze komedjopisarz

Komedjopisarz, operujący aforyzmatami, dowcipami, zastanawia się głównie o roli i istocie „szlagierów”.

Oto relacja jednego z komedjopisarzy niemieckich:

W jaki sposób zmusza się ludzi do śmiechu? Tak... jak właściwie zmusza się ludzi do śmiechu?

Pytanie to prześladowa mnie całe życie.

Najtrudniejszym zadaniem dla humorysty jest odnalezienie tego tricku, który zmusi do śmiechu.

NIE TYLKO POJEDYŃCZE OSOBY LECZ CAŁE MASY.

Mimo to najlepsze dowcipy są te, z których śmieją się tylko

WYBRANI, NIELICZNI.

Właściwie z dobrego dowcipu nie można się śmiać, lecz tylko

UŚMIECHAĆ.

Ludzie śmieją się tylko z dowcipów drastycznych, bardzo pikantnych.

Kiedy epoka ma swoje dowcipy. W epoce społecznej największym powodzeniem cieszą się dowcipy żydowskie, t. zw. „szlagery”. Są to dowcipy, które wywołują głośny śmiech, ale

ŻYJA BARDZO KRÓTKO.

Te, z których ludzie tylko się uśmieją, działają skuteczniej i w krótszym czasie na dłuższy okres

Właściwie zasad teatralnego komika

Wielos ma komik teatralny!

Ważność!..

Wydobrowa: przeze mnie re-

centra, która zmusza publiczność do śmiechu:

1. Na scenie musi być możliwie jasno. Na jasnej sali, rzeczenie oświetlenia, wszyscy łatwiej śmieją się głośno. Słuch komicy wiedzą coś nieoświecenia i nigdy nie godzą się na występowanie na ciemnej scenie.

2. Na widowni musi być również widno. Każdy człowiek łatwiej się śmieje, GDY WIDZI, ŻE INNI ŚMIEJĄ SIĘ RÓWNIEŻ.

3. Zwrócić uwagę na to, żeby w teatrze było wiele kobiet. Nic nie działa tak zachęcająco, jak głośny UŚMIECH KOBIECY.

4. Nie występować nigdy na sali, która po środku jest pusta (n. p. dancing). Dla utrzymania kontaktu koniecznym jest, aby publiczność była jaknajbliżej wykonawcy. Czasem w skutecznym działaniu dowcipu przeszkadza już drobna przesłucha, przeznaczona dla orkiestry, dzieląca widownię od sceny.

5. Nie tracić nigdy odwagi, chociażby publiczność początkowo nie odpowiadała się twojemu nastrojowi. Walcz dopóki nie zwyciężysz nad publicznością.

6. Bądź śmieszny. (W jaki sposób mu się to uczynić. TEGO NIESTETY NIE MOGĘ CI POWIEDZIEĆ.

Nad tem już sam się musisz zastanowić.)

Co mówi o śmiechu kobieta?

Pięć piękna obrazilaby się z pewnością, gdybyśmy się nie zwrócili do niej z prośbą o wypowiedzenie poglądu w tej sprawie.

Ponieważ z niewiastami chcemy żyć w zgodzie więc zapytałśmy jedną z przedstawicielek rodzaju niewieściego co sądzi o śmiechu i śmiesznych rzeczach. Oto odpowiedź:

Często zastanawiałam się nad tem, czy kobieta w oświeśnianiu ludzi powinna używać tych samych metod co mężczyzna. Jak wiadomo na świecie jest bardzo mało komików—kobiet. Przyczyna tego zjawiska leży prawdopodobnie w tem, że kobiety są naogół bardziej delikatne i wstydliwe, by oświeśnić siebie publicznie. Żadna kobieta przedewszystkiem nie zgodzi się na to, ażeby jej postać zewnętrzna wywoływała śmiech. A przecież od tego zależy bardzo wiele.

Oko przedzie śmieje się niż ucho, jeżeli można tak powiedzieć, gdyż wzrok nasz łatwiej przyśwala sobie obraz. Jeden z największych filozofów naszego wieku Charlie Chaplin działa przecież wyłącznie tylko

PRZEZ SWÓJ ZEWNĘTRZNY WYGLĄD.

Człowiek zawsze ma w sobie coś śmiesznego.

DROBNOSTKI SĄ NASZA NAJWIEKSZA SŁABOŚĆ.

Kto potrafi je wydobyć na światło dzienne ten odnalezł tajemnicę humoru.

Należy pamiętać jednak o tem, ażeby oświeśnić ludzi nieobrażać ich, albo wtem

PUBLICZNOŚĆ JEST BARDZO CZULĄ.

„Nowy” wynalazek Edisona

znany już oddawna w Warszawie

Nowojorski dziennik „Herald and Tribune” donosi, że słynny wynalazca Edison zamierza ogłosić nowy swój wynalazek, mianowicie wydobywanie kauczuku z pewnej rośliny, którą można uprawiać tak samo jak zboże.

Ma to być mianowicie pewne ziele meksykańskie, posiadające naukową nazwę „Artemista Argentata”, po meksykańsku zwane Guayavul, które mieści w sobie ciecz, twardniejąca na powietrzu i posiadająca wszelkie własności kauczuku.

Dzienniki podnoszą wielką wartość ekonomiczną tego odkrycia zwłaszcza dla krajów, które nie mają drzew kauczukowych, a mogłyby uprawiać lany tej

Im poważniejszy jest komik, tem większa jest publiczność. Jedno psychologicznie źle wykonane posunięcie, jeden niepotrzebny uśmiech, głupi ruch ręki, potrafi w ciągu jednej sekundy odebrać wszelkie objawy sympatii ze strony publiczności.

Od śmieszności do tragizmu jest krok tylko, ale

DO TRAGIKOMIZMU TYLKO PÓŁ KROKU.

Największa trudność dla komika, czy to mężczyzny czy kobiety polega wedle mego zdania na tem, że IDY NIE MOŻNA WYKALKULOWAĆ, JAK DANY DOWCIP PODZIAŁA NA PUBLICZNOŚĆ.

Jeżeli bowiem nawet podoba się on jednemu człowiekowi, albo kilku osobom, to nie znaczy to, że ten sam dowcip podobał się również szerokim masom publiczności.

Komik przekona się dopiero o skuteczności swego dowcipu na scenie. Dla tego też uważam, że

MA NIE MOŻE BYĆ ŻADNEJ RECEPTY NA WYWOŁANIE ŚMIECHU WŚRÓD LUDZI.

„Dzień przedmował aktor komedjowego

Aktor komedjowy, stary wyga teatralny w ten sposób odpowiada na pytanie, mieszczące się w pierwszym tytule naszego artykułu:

Wolałbym właściwie opowiedzieć w jaki sposób zmusić ludzi do płaczu, albo właściwie co wpływa na to, że ludzie się śmieją.

Pewnego razu wygłosiłem w pewnym maleńkim miasteczku węgierskim odczyt p. t. „W jaki sposób małe wydać swoje córki za mąż”.

Lwia część publiczności stanowiły oczywiście

MATKI.

Niektóre z nich robiły nawet notatki, jakoby moje rady były rzeczywiście prawdziwe. Tylko przedemną w pierwszym rzędzie siedziało sześciu panów, wszyscy ubrani na czarno, wszyscy sztywni i nie uśmiechali się nawet.

Denerwowało mnie to ogoralnie. Opowiadałem swe stare, wynróbowane dowcipy, które wywoływały ryki na sali, tylko oni nie reagowali na moje rakiety humoru.

Po odczytaniu udałem się z żoną smutny do domu.

Po drodze spotkałem tych sześciu ze mną odczytowej

Każdy z nich nosił też na głowie.

Zwróciłem się do nich:

— Przepraszam panów bardzo, dlaczego właściwie panowie nie śmiali się na moim odczytaniu, czy panowie są w żalobie?

Odpowiedzi ich nie zrozumiałem.

Dopiero po dłuższych, męczących nagabywaniach zrozumiałem, że mam do czynienia

Z SZEŚCIU TUPECKIMI HANDLARZAMI KONI.

którzy po węgiersku nie rozumieli ani słowa, a przybyli do tej zapadłej dziury tylko po to, ażeby zakunąć konie dla Tur-

cji. Ponieważ w miasteczku nie było żadnego teatru,

WIEC UDAŁI SIĘ NA MOJ ODCZYT.

Innego wieczoru przed występem w Budapeszcie do garderoby mojej wszedł już starszy legomność i rzekł, stojąc jeszcze na progu:

— Serwus, Szökel..

— Pan wybacz, nie przypominam sobie pana.. — odparłem.

— Jakiś, przecież jestem dentystą, dr. Brandtem, znamy się już od dawna.

Nie przypominam pan sobie?..

Jak na złość nie przypomniałem go sobie wcale.

— Wczoraj ożeniłem się, rzekł cicho

— i byłbym bardzo dumny z tego, gdybym mógł żonie mojej, która czeka obecnie na ulicy, dowiedzieć, że znam osobę, która kilka najznakomitszych artystów.

Pan może przecież potracić o mnie ze sceny?..

— W jaki sposób, przecież w sztuce, której gram, nie ma mowy o żadnym dentyście?..

— To nie jest potrzebne. Najwyżej mógłby pan powiedzieć, ale tak cicho, żebym ja słyszał i moja żona: „dr. Brandt też jest w teatrze”..

— Tylko tyle?

— Tak..

Odszedł.

Odetchnąłem z ulgą.

Po 10 minutach przyszedł znowu.

— Jeszcze jedno.. pan będzie łaskaw

dodać: „dr. Brandt z ulicy Matej” bo ja mam właściwie brata, który mieszka na ulicy Waskiej, i wszyscy mogliby pomyśleć, że to o nim mowa. Mam wrażenie, że godzin przyjąć nie potrzeba wymienić, prawda?..

Wywrzuciłem go za drzwi.

Odszedł, czekając na wymienienie jego nazwiska ze sceny.

Czeka oczywiście do dnia dzisiejszego.

Oto sposób, którym posilkuja się, a by mnie rozśmieszyć!

Jestem tym, kim jestem, a że inni się śmieją, to nie moja wina—oświadczył blazen cyrkowy

Blazen cyrkowy..

Kto się choć raz w życiu nie śmiał z „kawałów” tych śmiesznych lecz jakże tragicznych istot?..

Oto zwierzenie tego, którego biją po twarzy:

Nie wiem dlaczego ludzie się ze mnie śmieją. Może dla tego, że noszę okulary, ale przecież inni tak samo je noszą!

Może dlatego, że jestem trochę trzeźwy? Ależ to samo innym się przecież też zdarza!

Albo może dla tego, że mam taki cichy drzazg głosu? I to się zdarza!

A może dla tego, że mam taki komiczny wygląd?

Albo inni też tak samo wyglądają. To jest właściwie świństwo! Teraz dopiero zdaje sobie sprawę z tego, że ludzie śmieją się ze mnie.

Jakim prawem?

To jest podle poprostu! Przeglądam się teraz sobie w lustrze i konstatauję, że nie mam w sobie ani atomu śmieszności!

Czy można pociągnąć ogół do odpowiedzialności?

Albo nie jestem tak głupi, by się nie zrewanżować za te obraze.

Dzięki temu, że ludzie się ze mnie śmieją, — żyję. Z cudzego śmiechu czerpię środki na utrzymanie. W jaki sposób uprawiam swój zawód? Niewiem.

Jestem tym, kim jestem, a że inni się śmieją i w dodatku za to płaca, to nie moja wina..

Przedewszystkiem przed nami poglądy i zdania wybitnych fachowców w dziedzinie śmiechu. Każdy powiedział co innego.

A teraz proszę nam powiedzieć:

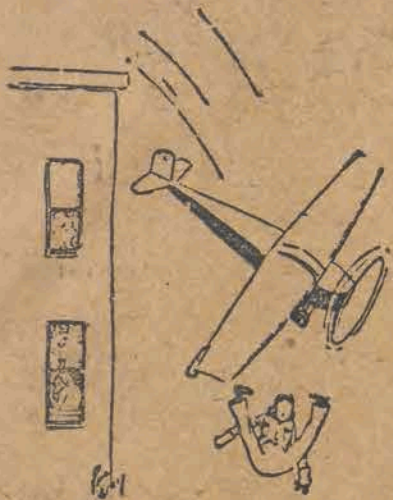
— Z czego ludzie się śmieją?..

Wzruszacie ramionami..

Zagadka pozostała zagadką.

Bak.

Radość



Rezenbaum spadając z aeroplanu:
Oj, to Pomeranc będzie jutro wściekły!..
Mam mu płacić weksel!..

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Szczu! grzeczności.

Autentyczny fakt, jaki zdarzył się we Włoszech:

Do antykwarni wchodzi jakiś klient i prosi o figurkę stojącą w oknie wystawowym. Właściciel pokazuje mu żądany przedmiot. Teraz następuje najważniejszy moment — porozumiewanie się co do ceny. Lecz klient nie zna ani jednego słowa włoskiego.

Zagłada więc do słownika i znajduje pytanie „ile to kosztuje”

— Quanto costa! — pyta.

— Lingue cento — odpowiada antykwaryusz i dla ułatwienia wypisuje ołówkiem sumę „500”

Klient, zgadzając się na tę cenę, szuka znowu w słowniku zdania „Biorę tę figurkę”, lecz właściciel antykwarni, widząc, że klient szuka czegoś długo w słowniku i przypuszczając, że chodzi mu o coś innego, sam mu wyszukuje w słowniku następujące zdanie:

— „Etrappo caro” — co po polsku znaczy:

— To jest za drogie. (u)

Przez monokl.

Urzędowe rozporządzenie:

— „Z nastaniem zimy wszystkie latarnie gazowe na ulicach powinny być natychmiast zapalone. Zimroć nastaje z ciwila zapalenia latarni ulicznych.”

Aby być dobrym pracownikiem wystarczy umieć się śmiać z dowcipu szefa.

W sferach urzędniczych najszybszym środkiem lokomocji jest czolganie się.

Raport policjanta ze wsi Cicipajło, gmina Bibitabo:

— „Włoszianin Smerdziel tak strasznie bił świnię, że niżej podpisany nie mógł tego dalej znosić.”

Gardziółek, Posterunkowy.

— Co to jest urząd?

— Urząd jest to miejsce, w którym zbierają się dorośli ludzie w celu spędzenia czasu jak dzieci na psuciu ołówków, piór, papieru, atramentu i... zdrowego rozsądku.

Z JEDNEGO KLUBU.

Pani Majer: — Deszcz pada, a pani prezesowa klubu chce iść do domu. Nie ma parasola prócz swojej jedwabnej nowszej parasolki, czyż nie mógłbyś jej pożyczyć swego parasola?

Pani Majer: — Nie! Jedyny parasol, jaki mam, ma nazwisko jej męża wyryte na ręczce.

POWÓD MIŁOŚCI.

Młoda piękna, ale biedna wdowa wychodzi za mąż za starego brzydkiego wdowca. Zaciekawione przyjaciółki wytykają jej, co spowodowało jej decyzję?

— Miłość. Z czystej miłości wychodzi za niego — odpowiada — Kocham ziemię, po której stapa, kocham kamienie, w której on żyje.

Humor i satyra

Proskliwa matka



Do policjanta regulującego ruch na najludniejszej ulicy Londynu, podchodzi

— Synku kochany, uważaj, żeby cię nie przejechali!..

Hymn łodzian

Gdy młasto jęczy w okowach mrozu,
Gdy już wytrzymać nikt nie jest w stanie,
Do Ciebie wnosim błagalne jęki: —
Węgla, ach, węgla racz nam dać, Panie!..

Nie chcemy od was kanalizacji,
Niechaj tak było wszystko zostanie,
Nie chcemy bruków, światła, lecz tylko —
Węgla, ach, węgla racz nam dać, Panie!..

Nalóżcie na nas nowe podatki,
Podwyżcie wreszcie czynsz za mieszkanie..
Róbcie co chcecie, ale błagamy: —
Węgla, ach, węgla racz nam dać, Panie!..

Niech nas zaleją nawet protesty,
Niech świat do góry nogami stanie,
Niech grała „Maye”, niech nas zamęcza,
Lecz — węgla, węgla racz nam dać, Panie!

KANT.

Przepustka

W Moskwie w czasie wojny patrol zatrzymał w nocy jakiegoś obywatela.

— Stać! Przepustka!..

Zatrzymany przeszukuje wszystkie kieszenie, nareszcie zniecierpliwiony wyjmie jakiś świeżek papieru złożony na czworo i podaje komendantowi patrolu.

Ten długo sylabizuje.

— A-na-li-za, Biał-ka nie-ma, Cu-kru nie-ma.

Wreszcie powiada:

— Dobrze... — I oddaje przepustkę. — Możecie przejść, towarzyszu... —

Karty

Towarzystwo gra w karty. Przy stołku gromadzi się mnóstwo „kibiców”, przyglądających się z wielkim zainteresowaniem grze.

Jeden z kibiców mruga nagle okiem do gracza, wskazując palcem na siebie.

Gracz wyciąga kartę „plik” rzuca na stół i przerywa.

Wściekły wpada do kibiców:

— Idźcie, dlaczego wskazał mi pan „plik”?

— Czego pan chce? — odpowiada zmartwiony kibic. Czy ja się nazywam Plik?.. Przecież ja się nazywam Pas!

Bożak mój



...wszysty model sukni wieczorowej. Połowa dla wstydliwych matek, druga połowa dla mniej wstydliwych mężczyzn.

Roztargniony profesor



AKUSZERKA (do ojca — roztargnionego profesora) Bliźniaczki!..

PROFESOR: Ach, tak?... Winszuję pani... Nie wiedziałem, że pani jest za mężną.

Aforyzmu o mrozie.

W czasie ostatnich mrozów jeden z naszych czytelników nadesłał następujące „aforyzmy”.

We Włoszech też jest podobno zimno, gdyż biegun północny przybył tam w odwiedzinach do jen. Nobile'go.

..

Mróz jak widać silniejszy jest od Amanullahi, gdyż przewyciężył modę: pa nie noszą wełniane pończoszki.

..

W ubiegły wtorek było w Łodzi podobno 32 stopnie mrozu i to nawet w cień.

..

Zazdroszczę niektórym naszym radnym, którzy mają siano w głowie. Jest im przynajmniej ciepło.

Ale nie zazdroszczę poetom i pisarzom. Cóż oni robią, gdy im woda w głowach zamarała!

..

Mróz jest najbardziej rewolucyjnym zjawiskiem w państwie, albowiem pod jego wpływem wszyscy bez różnicy przekonań dostają czerwone nosy. (—is—).

Sorozumienie

Jednego z łódzkich aktorów zaproszono na gościnny występ do Częstochowy.

Na pytanie telegraficzne ile żąda od występu, aktor oddepešował, że — dwie trzecie dochodu z kasy.

Na to otrzymał odpowiedź:

— Niestety w moim teatrze bywa wogóle tylko jedna trzecia!

Wymagania

Do pewnego galicyjskiego hotelu przybywa jakiś podróżny i prosi o pokój.

Właściciel hotelu pokazuje mu pokój.

Na schodach gość pyta:

— Czy tu jest woda bieżąca?..

— U nas może się pan tylko myć — odpowiada właściciel — ale ryby łowić może pan tylko na dworze, w rzece...

Wzajemny brak zaufania

— Dlaczego w waszym sklepie szef i kasjer patrzy na siebie tak nieulnym wzrokiem?

— Szef boi się, że kasjer ucieknie mu z kasą, a kasjer obawia się, że szef zabierze mu jego kancie.

Ostatnia wola

Pan Pantolowicz przez całe życie był znanym „pantoflarzem” — jak zresztą samo jego nazwisko wskazuje.

Wczoraj Pantolowicz umarł.

Gdy notariusz otworzył testament, aby przeczytać ostatnią wolę zmarłego znalazł następujący tytuł testamentu:

— „Moja pierwsza wola”.

Zapomniat

Wicehrabia Barka-Barczyński żył ogromnie rozrzutnie.

Administrator jego majątków postanowił mu zwrócić na ten fakt uwagę.

— Panie hrabio — rzekł — w ostatnim miesiącu wydaliśmy 14.778 zł. 24 grosze.

Hrabia zamyślił się i rzekł:

— Na co ja mogę wydać te 24 grosze?..

Wyścigi tragarzy w Londynie



W Londynie odbyły się ciekawe wyścigi tragarzy. Chodziło to, jaki tragarz u niesie najwięcej towaru na głowie na przestrzeni 250 jardów. Zwyciężył popularny tragarz londyński, Jim.

ZIMA WE WŁOSZECH



Fontanna „Trylon” na placu Barberinii w Rzymie zamrzła po raz pierwszy od 130 lat.

22222222222222222222

Klisze do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne
dla celów reprodukcyjnych
RYŚUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
WYDAWNICZE WYKONYWA

R. DORKENHAGEN
Tel. 11-72 **Łódź** Piotrkowska 100

22222222222222222222

Radio w teatrach dla głuchych widzów

Dwa paryskie teatry wprowadzają nowość, która będzie bezcennym dobrodziejstwem dla miłośników sztuki scenicznej, dotkniętych głuchotą. Oto ni mniej ni więcej, tylko ci upośledzeni odzyskają słuch na czas przedstawienia, o ile przedzają zgóry zarząd teatru przy kupnie biletu.

Pomysł ten zaś zawdzięczać będą rozpowszechnieniu się radia. Mianowicie wspomniane teatry mają już urządzenia

mikrofoniczne do rozpowszechniania słownej strony swych przedstawień wśród radiosłuchaczy.

Ponieważ zaś doświadczenie nauczyło, że osoby, które słyszały kiedyś, a potem ogłuchły, choć niechwytają uchem zwykłego głosu ludzkiego, zdolne są przynajmniej w większości wypadków do słyszenia go z słuchawek telefonicznych lub radiowych, więc zarządy owych teatrów paryskich postanowiły wy-

zyskać tę okoliczność w sali teatralnej.

Oto poprostu każdy widz, który oświadczy, że jest głuchy, będzie mógł wypożyczyć słuchawki radiowe, jak się dziś wypożycza lornetki teatralne i będzie mógł załapać je do kontaktu w grzbiecie swego fotelu, aby równocześnie z żywą akcją na scenie słyszeć głos aktorów, przemieniony na prąd elektryczny, wzmacniony przez amplifikatory i znowu zmieniony na głos w słuchawkach.

Franciszek Molnar.

Kuracja odtłuszczająca.

W zeszłym roku bawiłem w Karlsbadzie, gdzie zrobiłem kilka notatek, po święconych wszystkim, którzy przeprowadzają kurację odtłuszczającą.

1. WAŻNA SPRAWA.

Spaceruję w lesie karlsbadzkim. Jestem sam. W głowie mej powstaje myśl niepokojąca. Gdzie podziwiają się te miliony kilogramów, które potracili tu setki tysięcy kuracjuszy. W r. b. bawi tutaj stale według urzędowej statystyki 14 tysięcy kuracjuszy. Każdy z nich traci przeciętnie 1 kg. dziennie, a kuracja trwa 5 miesięcy. Gdzie to się podziewa?

2. ZGUBIONY BARON.

Znam go osobiście. Od 22 lat przyjeżdża do Karlsbadu każdego roku. Przestrzega ściśle wszystkich przepisów leśnych. Każdego roku traci 16 kilo aby utrzymać swoją pierwotną wagę 352 kg. Stracił więc dotychczas 352 kg., mniej więcej sześć razy tyle, ile wynosi waga jego ciała. Człowiek, który wiec

stracił już trzy razy w całości samego siebie.

3. ŁOŚ POETY.

Poeta Węgierski G. pisze piękne poezje i otrzymuje za to niezwykle niskie honorarium. Wskutek tego je bardzo mało. Lekarze przystali go więc tutaj na kurację tuczną. Poeta G. jest bardzo miłym człowiekiem i bawiący tutaj otyli bankierzy bardzo go lubią. Zapraszają go stale na obiad i kolację. Dostaje więc to samo do jedzenia co otyli bankierzy w celu schudnięcia. W skutek tego stracił w ciągu jednego tygodnia 2 kg. Dla tego też wyjechał.

4. MASAŻ.

Pewien stały kuracjusz, ważący przeszło 100 kg. opowiadał mi:

— Każdego rana przychodził do mnie masażysta. Przez półtorej godziny dręczył mnie. Wskutek tego miałem cudowny apetyt i jadłem dwa razy tyle, co poprzednio. Tylem niemożliwie, wpadłem więc na inny cudowny sposób. U-

mówilem się z trzema moimi przyjaciółmi, że każdego rana przyjdą do nich i będą ich masować. Pracowałem w ten sposób codziennie od rana do wieczora. W ciągu tygodnia ubyło mi 4 kg.

Zapisz pan to sobie do swego notesika. Masaż jest doskonałym środkiem odtłuszczającym, tylko nie wolno dać się masować, lecz trzeba samemu masować innych.

5. OSZUST.

Był to najsymptyczniejszy grubasek na świecie. Prezes jakiegoś banku węgierskiego. Ogromnie dowcipny człowiek. Hulaka. Co rok bawił tu na kuracji odtłuszczającej. Nie stracił dotychczas ani jednego kila. Ciągłe podejmował próby poszczenia, ale długo nie wytrzymywał. Tak długo oglądał na wystawie śliczne szynki i pieczone gęsi, aż wpadał do wnętrza i wszystko kupuje, a potem zjada w domu potajemnie. Wstydzi się jednak i nie opowiada o tem swemu znajomym, którzy codziennie zwierają się przed nim, ile im ubyło na wadze. Jemu nie ubywa. Wymyślił następujący sposób: gdy jedzie do Karlsbadu zabiera ze sobą z domu prócz swego zwykłego kołnierzyka pięć innych, z których każdy jest o numer większy od poprzedniego. Wielkość jego normalnego kołnierzyka wynosi 46 cm. Dalsze pięć

kołnierzyków mają więc 47, 48, 49, 50 i 51 cm. Co trzy dni wyrzuca stary kołnierzyk i ubiera nowy o centymetr większy od poprzedniego, gdy więc znajom jego widzą, że kołnierzyk jego staje się coraz luźniejszy, gratulują mu szybkiego odtłuszczenia, a on potajemnie dalej zjada szynki i gęsi.

Na pytanie dlaczego przyjeżdża ciągle tutaj odpowiada:

— Panu Bogu nie chodzi o rezultat tylko o dobrą wolę.

6. NAJLEPSZE, NIEZAWODNE ŚRODKI ODTŁUSZCZAJĄCE.

Oto moje najszczerze przekonanie po przeprowadzeniu kuracji odtłuszczającej.

Istnieją trzy doskonałe, niezawodne metody przeciwko tyćiu:

- 1) wielkie żmartwienia,
- 2) nieszczęśliwa miłość,
- 3) skrajna nędza materialna.

Innych środków niema.

Niestety odkrycie to nie może zdobyć sobie należytego uznania w Karlsbadzie, ponieważ pierwszy i trzeci warunek ci pożałowania godni, biedni milionerzy z trudem tylko mogą osiągnąć. Ostatnio także drugi warunek natrafia na tem większe trudności im więcej milionów tłuszczu posiada.